PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 18 (421) SOBOTA, DNIA 27 KWIETNIA 1929 ROK IX.

JEŻDŻCY POLSCY w NICEI

[R]UCH NIEPOKONANY NA CZELE LIGI. MECZE BOKSERSKIE POZNAŃ-WROCŁAW i WARSZAWA-ŚLĄSK

Nicea, 18 kwietnia.

Kwiecień na „Jasnym brzegu" [j]est miesiącem, stojącym pod zna[n]kiem „sportów konnych": dopiero niedawno skończyły się b. interesujące biegi kłusaków w Nicei, konkursy hippiczne na włoskiej Riwierze w San Remo, a wczor[a]j 17 b. m. rozpoczęły się „Międzynarodowe konkursy hippiczne" w Nicei, na placu zwanym „Kalifornją".

Plac ten jest zupełnie pusty, nie tak, jak u nas w Łazienkach, [g]dzie przeszkody plastycznie się [r]ysują wśród drzew na tle parku, [a] co najgorsze, widok na morze jest zakryty żelaznemi rusztowaniami trybun. Z punktu widzenia fachowego plac jest bardzo elastyczny i dobrze się na nim galopuje.

W tegorocznych zawodach liczba ekip, biorących udział, jest większa, niż w roku zeszłym i przedstawia bogaty materjał koński, wyrównany pod względem klasy i przygotowania.

Aż siedem państw przysłało swoich przedstawicieli, a mianowicie: Belgja, Chile, Czechosłowacja, Hiszpanja, Irlandja, Polska i Włochy, co z ekipą francuską stanowi 8 ekip po 6 jeźdźców i 12 koni w każdej.

[Wczorajszy] dzień otwarcia zawodów zawierał bogaty program: trzy konkursy i prezentację uczestników. Otworzył zawody bieg o „Nagrodę Komitetu Technicznego" — handicap dla koni, które wygrały w Nieci 2.[5]00 franków i więcej. Brało w nim udział 16 koni. „Parcours" [był] poważny, lecz wygodnie rozstanowany, 13 przeszkód do [1]0 cm.

Konkurs ten był wielkim triumfem polskiej ekipy, gdyż zaraz [na] początku, będąc trzecim jeźdźcem z kolei, przechodzi go czysto por. Starnawski na „Hannibalu", w bardzo dobrym czasie i stylu; chorągiew polska zawisła na maszcie! I pozostała tam aż do końca, gdyż porucznik Szosland na „Allim" i rotmistrz Królikiewicz na „Mylordzie" robią śliczne „parcour'sy".

Wyniki szczegółowe: 1) por Szosland na Allim, 2) rtm. Berban (Fr.) na Laitue, 3) por. Starnawski na Hannibalu, 4) rtm. de Vienne (Fr.) na Perigordzie, 5) rtm. Królikiewicz na Mylordzie.

Po zakończeniu tego konkursu nastąpiła prezentacja ekip, które ustawiły się w jednej linji wzdłuż placu w porządku alfabetycznym po 6 jeźdźców z szefami swymi na czele (tylko ekipa francuska stanęła przez gościnność — na końcu).

Po wysłuchaniu ośmiu hymnów narodowych (nasz był interpretowany zupełnie nie po słowiańsku), ekipy zjechały z placu i zaczęła się druga próba dnia o „Nagrodę Komitetu Zabaw i Sportów" — brało w niej udział 46 koni.

Przebieg był ten sam co poprzednio, zawierając jednak jeszcze duży 11-metrowy wał ziemny („talus") z poważnym zeskokiem.

Wybitnie stylowo i w najkrótszym czasie (1.28 sekund) przejechał ten bieg pułk. Rómmel na „Gedyminie" i znowu serca polskie zabiły radośnie: nasza chorągiew zabłysła w słońcu!

W rezultacie nasi jeźdźcy zdobyli 4 nagrody, a mianowicie: 1) ppłk. Rómmel na Gedyminie, 2) rtm. Somalo (Hiszpanja) na Royalu i por. Panschof van der Meersch (Belgja) na Regret, 4) por. Menten de Horne (Bel.) na Musapluki, 5) rtm. de Laisardiere (Francja) na Shery Golden i rtm. de Los Trupillos (Hiszp.) na Vaguedadzie, 7) ppłk. Forquet (Włochy) na Capinera, 8) rtm. Bettoni na Aladino.

Wanda Rojcewiczowa.

★

Depesze doniosły o następujących dalszych wynikach jeźdźców polskich w Nicei.

W drugim dniu konkursów, w konkursie o nagrodę księżny d'Aoste (decyduje suma punktów zdobytych przez jednego jeźdźca na 2 koniach), pierwsze miejsce zajął Francuz, drugie Hiszpan, trzecie ppłk. Rómmel na Gedyminie i Doneuse, czwarte rtm. Królikiewicz na Dream i Mylordzie, piąte por. Starnawski na Hannibalu i Readgledzie, wreszcie trzynaste por. Rojcewicz.

Trzeci dzień zawodów. Konkurs myśliwski „Tubie Handicap", wprowadzony do programu konkursów poraz pierwszy w r. b., przyniósł Polsce dwa pierwsze miejsca przez por. Starnawskiego na Hannibalu i na Readgledzie. Wstęgi honorowe w konkursie tym zdobyli rtm. Królikiewicz na Mylordzie i por. Szosland na Allim.

W konkursie o nagrodę Monte Carlo pierwsze miejsce zajął Włoch, drugie — ppłk. Rómmel na Doneuse, trzecie — por. Rojcewicz na The Hoop i szóste — rtm. Królikiewicz na Dream.

W czwartym dniu konkursów rozegrano nagrodę Armji Polskiej. Pierwsze miejsce zajął rtm. Rodriguez (Chile). Z Polaków por. Rojcewicz na The Hoop zajął ósme miejsce, por. Szosland na Allim — dziewiąte, por. Starnawski na Readgledzie — dziesiąte.



STU PIĘĆDZIESIĘCIU ZAWODNIKÓW NA STARCIE W WARSZAWIE
po strzale startera biegu naprzełaj o puhar Magistratu m. st. Warszawy. Na lewo zwycięzca Pełkiewicz, który w grupie biegaczy oznaczony jest krzyżykiem

MISTRZ LIGI WE LWOWIE

wygrywa w dobrej formie z Pogonią 4:2

Wisła: Koźmin; Skrynkowicz, Pychowski; Makowski, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Nowosielski, Kowalski, Reyman I, Czulak, Adamek.

Pogoń: Sobociński; Fichtel, Mauer; Hanke, Smaczyński, Deutschman, Prass, Kuchar, Batsch, Maurer, Szabakiewicz.

Drugi występ Pogoni zakończył się wprawdzie ponowną utratą punktów, lecz tym razem drużyna gospodarzy sprawiła właściwie miłą niespodziankę swym zwolennikom.

Wisła odniosła zasłużone zwycięstwo, będąc drużyną lepszą od przeciwnika. Wyrównana we wszystkich linjach, dobra technicznie i biegowo, wykazywała w sumie nad Pogonią przewagę, która uwidoczniła się też w większej ilości bramek. Z drugiej jednak strony stwierdzić wypada, że zespół lwowski okazał się wcale groźny i przy nieco lepszej grze tyłów ostateczny rezultat byłby bardzo wątpliwy. Zauważyć przytem wypada, że Pogoń grała ostatnie 30 minut w dziesiątkę z powodu kontuzji Batscha.

Po niedzielnym meczu stwierdzić można, że słabymi punktami Pogoni domagającymi się koniecznie poprawy, jest obrona i środkowa pomoc. O bramkarzu, który w znacznej mierze przyczynił się do utraty dwuch pierwszych bramek, nie wspominamy, ponieważ gra on zastępczo zamiast Albańskiego.

W pomocy najsłabiej grał Smaczyński, który ograniczył się do wyłącznego pilnowania Reymana co mu się nietylko nie udawało ale też utrudniało pracę sąsiadom i napadowi.

Napad Pogoni zmienił się nie do poznania i był bezsprzecznie najlepszą częścią zespołu. Oddanie Batschowi kierownictwa okazało się bardzo trafne. Nie będąc jeszcze w pełnej formie zdołał on mimo wszystko opanować sytuację, a co najważniejsze narzucić sąsiadom swym kombinacyjną grę. Bramka jego, osiągnięta w pierwszej już minucie była majstersztykiem z dawnych lat.

W sumie przedstawiała się Pogoń znacznie lepiej, niż tydzień temu i należy się spodziewać, że po usunięciu wybitnie słabych punktów, zdoła ona odegrać jeszcze pewną rolę w tegorocznych mistrzostwach.

Wisła wystąpiła bez Balcera, którego Nowosielski w żadnej mierze nie zastąpił. W napadzie zwracała uwagę wielka ruchliwość H. Reymana, któremu dobrze sekudowali łącznicy oraz Adamek.

Pomoc grała równomiernie, dobrze. Odznaczał się, jak zwykle, Kotlarczyk I. W obronie wyśmienicie spisywał się Pychowski, błyskawicznie szybki, energiczny i twardy.

Gra rozpoczęła się sensacyjnie, gdyż Pogoń grając przeciw wiatrowi, uzyskuje po dobrej kombinacji już w 1-ej minucie przez Batscha bramkę. Radość trwa krótko, gdyż już w 2-ej min. wykorzystuje Kowalski zamieszanie i wyrównuje. Trzy minuty później fałszywy wybieg Sobocińskiego pozwala Kowalskiemu zdobyć prowadzenie. Pogoń się nie detonuje. Gra zmienna przynosi po ładnej kombinacji Batsch — Maurer wyrównanie ze strzału Szabakiewicza. W 41 minucie zdobywa Adamek ładną trzecią bramkę. Połowa 3:2.

Po przerwie gra otwarta. W 13-ej minucie Batsch upada i rani sobie rękę, wskutek czego schodzi z boiska. Pogoń grając w dziesiątkę, początkowo daje się zepchnąć na ostatnie pole. Później przechodzi do energicznych kontrataków, które trwają jakie 10 minut, jednak bez rezultatu, gdyż brak piątego gracza w napadzie, uniemożliwia wykończenie dobrych akcyj. Stopniowo Wisła wyzyskuje swą przewagę liczebną i przejmuje inicjatywę w swoje ręce; owocem silnej przewagi jest czwarta bramka, zdobyta przez Czułaka. Sędzia p. Baran, dobry.



Ł. K. S. — LEGJA 1:0
[Fe]nomenalny Mila w walce z Ciszewskim.



TRIUMFATOR Z NICEI
por. Starnawski, który może się poszczycić największemi sukcesami na konkursach nicejskich, i jego konie: Hannibal i Readgled.



MILA W AKCJI
Bramkarz Ł. K. S-u atakowany bezskutecznie przez Nawrota



ZWYCIĘZCY CROSSU KRAKOWSKIEGO
Od lewej: Zdz. Motyka, Czubak i Michalski.



GARBARNIA — RUCH 1:1
Wypad Smoczka zlikwidowany przez Kremera.



TRZY ZAWODNICZKI BIEGU PAŃ,
które startowały w magistrackim biegu naprzełaj

Nierozegrana Ruchu z Garbarnią

RUCH — GARBARNIA 1:1 (1.0)

Ruch: Kremer; Katzy, Kusz; Badura, Gąsior, Zorzycki; Kałuża, Buchwald, Peterek, Sobota, Frost.

Garbarnia: Borkowski; Bill, Konkiewicz; Jesionka, Czubryt, Augustyn; Mazur, Joksz, Smoczek, Pazurek, Stefański.

Obie drużyny zajmują czołowe miejsca w lidze, jak się okazało z przebiegu zawodów, niezbyt zasłużenie, gdyż gra stała naogół na dość niskim poziomie.

W Ruchu bardzo dobry był bramkarz Kremer, obrona zawiodła, w pomocy pierwsze skrzypce grał Gąsior. Atak miał najsilniejsze punkty w skrzydłach, a najsłabsze na środku.

W Garbarni — przeciwnie — najlepszą częścią drużyny była środkowa trójka napadu, słabsza zresztą, niż na zawodach z Turystami. Zupełnie słabi skrzydłowi uniemożliwili swą bezmyślną grą zwycięstwo gospodarzom. Pomoc osłabiona brakiem Trzeckiego i Nagraby, których zastąpili Czubryt — z powodzeniem, a Jesionka niezbyt udolnie, grała bez zarzutu. Obrona i bramkarz bardzo dobrzy.

W pierwszej połowie grały obie drużyny w szybkiem tempie. W 36-ej min. niespodziewanym dalekim strzałem Frost zdobywa w zamieszaniu podbramkowem jedyną bramkę dla Ruchu. Po przerwie tempo słabnie, obie drużyny opadły na siłach. Już w drugiej minucie Smoczek wyrównuje i rezultat utrzymuje się do końca zawodów. Jeszcze jedna groźna pozycja pod bramką Ruchu, jednak silny strzał Pazurka broni skutecznie słupek bramkowy.

Zawody prowadził p. Mallow bez zarzutu.

LEGJA TRACI DALSZE 2 PUNKTY

W WALCE Z AMBITNYM Ł. K. S-EM

Niedzielne spotkanie Łódzkiego Klubu Sportowego z Legją w Warszawie było dobitnem i naocznem potwierdzeniem paru kardynalnych zasad piłkarskich.

Pierwsza brzmi — że piękno gry nie zawsze idzie w parze z wynikiem, druga — że mecze o punkty wprost automatycznie obniżają poziom zawodów, trzecia — że szybkość i ambicja jest zawsze groźną i godną rywalką techniki oraz kombinacji, wreszcie czwarta — że w grach zespołowych jednostka musi podporządkować swe ambicje wspólnemu celowi drużyny, jakim jest zwycięstwo.

Chcąc wydać sąd od pierwszego rzutu oka trzebaby odsądzić łodzian od wszystkich zalet piłkarskich i przelać je całkowicie na drużynę zielonych. Kiedy jednak przystąpi się do tematu bliżej, dojdzie się szybko do wniosku, że bynajmniej nie cud sprawił zwycięstwo gości.

Analiza bardziej szczegółowa wskaże przedewszystkiem słabe punkty u pokonanych. Więc — brak pracowitości i ambicji u Łańki, umiejętności piłkarskiej u ciężkiego Steuermana, słabowitość fizyczną u Przeździeckiego, grę górą i wynikającą stąd niecelność podań u jego bocznych partnerów Szallera i Cebulaka.

Tyle niedomagań zasadniczych, jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę fakt, że lwia ich część przypada na kościec konstrukcyjny każdej drużyny to jest jego linję pomocy — wystarczyło zupełnie, aby przy ambicji, szybkości, szczęściu no i powiedzmy wprost—świetnej grze Mili w bramce, przynieść łodzianom cenne zwycięstwo.

Drużyna gości zrobi przykrą niespodziankę jeszcze niejednemu czołowemu zespołowi ligowemu. Bo też aby uczynić z niej rzeczywiście jedenastkę wysokowartościową potrzeba tylko jednego atutu — kleju wewnętrznego, któryby zespolił akcje indywidualne poszczególnych piłkarzy, oraz głowy, kontrolującej u nich w każdym momencie gry nieopanowane zapędy świetnie wytrenowanych nóg.

Dwu tych elementów brakuje łodzianom w sposób rzucający się w oczy. I nie chcemy być złym prorokiem, ale walorów tych Ł. K. S. nie zdobędzie prędko.

Przyczyną tego jest bodaj właśnie owa duża potencjonalność fizyczna, dla której pięć startów mniej czy więcej, jeszcze 100 metrów sprintu, jeszcze parę zderzeń nie gra żadnej roli.

Jeśli chodzi o napad, to brak w nim przedewszystkiem łączników. Król na środku jest graczem wielokrotnie niewyzyskanym. Dopiero przy dobrych partnerach z prawej i lewej strony okazałyby się w całej pełni jego rzeczywiście wielkie talenty w postaci strzału, driblingu, szybkości i siły fizycznej. Mimo braku zrozumienia u Jańczyka i Sowiaka zwijał się on po boisku bardzo celowo i dopiero kontuzja, poniesiona w zetknięciu się z Ziemianem unieszkodliwiła go niemal całkowicie.

Durka jest graczem wysokowartościowym, a jego strzały z obu nóg potrafią sobie świetnie szukać miejsca w drodze do siatki. Śledź mimo czułej opieki bardzo dobrego defensywnie Szallera potrafił pochwalić się paroma dobremi centrami. Jańczyk tyle, że strzelił przed pauzą kilka razy efektownie, wykorzystując wiejący z tyłu wiatr, a Sowiak był już zupełnie niezauważalny.

Pomoc mimo pracowitości nie wykazała lepszego poziomu niż jej vis-a-vis w Legji. Natomiast para obrońców Cyll — Gałecki, wsparta jeszcze po przerwie przez Durkę potrafiła wespół z Milą dokonać nielada sztuki — nie dać strzelić sobie przez napad Legji ani jednej bramki.

Mila w golu był klasą dla siebie, zwłaszcza jeśli chodzi o ustawianie się w bramce, zwane na trybunach zwykle „szalonem szczęściem". Był zawsze na swojem miejscu, niezawodny i odważny w wybiegu, czy chwycie, momentalny w decyzji, równie pewny w pracy na ziemi jak i w powietrzu. Piłka trzymała się go świetnie, a brawura w walce o nią poparta odpowiednią ilością kilogramów wagi wzbudzały szacunek u przeciwników.

Gra początkowo zapowiadała się bardzo ciekawie. Obustronne ataki, żywiołowe ze strony łodzian, precyzyjne u Legji nie rokowały beznadziejnej kopaniny o punkty z drugiej połowy meczu, tak jak rozsłonecznione początkowo niebo nie znamionowało późniejszej zadymki śnieżnej.

Jedyny punkt dnia padł z akcji zainicjowanej przez Króla, a wykończonej przez niski strzał Durki. Sędzia uznał go za bramkę, mimo, że Sowiak i Jańczyk stali na spalonym i przeszkadzali w grze Skwarczyńskiemu.

W odpowiedzi Legja zdobywa się na serję bezskutecznych lecz emocjonujących ataków, inicjowanych głównie przez Ciszewskiego z lewego skrzydła.

Po przerwie łodzianie rezygnują z ambicji podwyższenia wyniku i grają defensywnie, na zwłokę niemal wyłącznie pod swoją bramką. Durka okazuje się świetnym antidotum na parę Wypijewski — Ciszewski, operującą tym razem z powodzeniem na lewej stronie napadu. Jasiński wespół z Gałeckim kryją świetnie Łańkę i Nawrota, a Steuerman puszczony samopas na prawem skrzydle, mimo paru dobrych okazyj nie może zdobyć bramki i ostatecznie mecz kończy się wygraną Ł. K S-u.

Sędzia p. Jarosz prowadził grę słabo. Widać na nim, obok łaknajlepszych chęci, kolosalny brak rutyny w sędziowaniu poważnych zawodów i słabą orjentację zwłaszcza w foułach.

Druga porażka Cracovii

I. F. C. — CRACOVIA 1:0

Do meczu tego przystąpił I. F .C. z niezłomnym zamiarem wygrania, co się udało, ale tylko dlatego, że Cracovia była wprost beznadziejna. Gospodarze nie byli technicznie lepsi ani odrobinkę, ale ożywiał ich zapał, grali ambitnie i ofiarnie, rezultatem czego była jedna bramka uzyskana z ładnego przeboju przez Geislera.

Z obydwuch drużyn oprócz bramkarzy, wyróżniło się tylko trzech graczy. Byli to Sperling z Cracovii, oraz Geisler i Heidenreich z I. F. C., reszta nie robiła zupełnie wrażenia starych, rutynowanych piłkarzy.

U obydwuch drużyn brak techniki i zgrania, a przedewszystkiem biegów. Specjalnie ospała i bez ochoty do gry, była Cracovia, która nawiasem mówiąc, powinna nareszcie oduczyć się „robienia trupów". Wywołuje to tylko salwy ironicznego śmiechu u publiczności, gdy taki [illegible] kim krzykiem na ziemię, a w ułamek minuty później bryka znowu po boisku, niczem młode źrebię.

Sędziował dobrze p. Marczewski. Zawodom przyglądało się mimo dotkliwego zimna przeszło 3.000 osób.

Czarni — Hasmonea 3:0. Zawody towarzyskie drużyn powyższych stały na wyjątkowo wysokim poziomie. Hasmonea okazała się przed pauzą przeciwnikiem zupełnie równorzędnym. Po przerwie dał się we znaki brak treningu, to też opadła ona siłach, pozwalając Czarnym osiągnąć silną przewagę uwydatnioną trzema bramkami, zdobytemi przez Olejniczaka i Nastulę. Po zawodach powyższych uważać należy Hasmoneę za faworyta na mistrzostwo okręgu lwowskiego.

Poczynając od dn. 1-go maja r. b. **„Przegląd Sportowy"**

wychodzić będzie

DWA RAZY W TYGODNIU

w poniedziałki i czwartki

Pierwszy numer czwartkowy ukaże się 2-go maja

Prenumerata wynosić będzie **2** zł. **40** gr. miesięcznie,

a **7** zł. kwartalnie

MISTRZOSTWA OKRĘGOWE PIŁKI NOŻNEJ

w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Wilnie i na Śląsku

W Warszawie odbyły się następujące ważniejsze spotkania piłkarskie o mistrzostwo klasy A: Polonia I-B—Gwiazda 1:0. Wynik krzywdzi Gwiazdę. Polonia strzeliła bramkę w ostatnich minutach gry przez Bojarskiego. Sędzia p. Orłowicz. A. Z. S. — Warszawianka I-b 5.3. Warszawianka wystąpiła do gry z graczami ligowemi: Korngoldem, Hasselbuschem, Piliszkiem, Ordonem i Zarzeckim. Bramki dla A. Z. S-u strzelili Piasecki — 2, Zbyszewski, Kempa i Rutkiewicz, dla Warszawianki — Korngold i Piliszek. Sędzia p. Miron. Marymont — Pocisk 9:2. Bramki dla Marymontu strzelili Chudzikiewicz 3, Rudnicki 2, Przeworowski 2, Napiórkowski i Sokołowski. Sędzia p. Laskowski. Legja I-b — Varsovia 4:1. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Berenta, Rostkowskiego, Gabrysiaka i Kotkowskiego, dla Varsovii bramkę zdobył Olszewski. W pierwszej grupie prowadzi Legja, a w drugiej A. Z. S. bez straty punktów.

Ruch — Makabi 5:1. Mecz odbył się jako towarzyski na boisku Legji. Bramki zdobyli dla Ruchu Ogrodziński 3 i Zientara 2, dla Makabi honorowego gola strzelił Erenberg. Sędzia p. Glinkin.

Mistrzostwo kl. A Poznań O. Z. P. N. przyniosło zwycięstwo „H. Cegielski" nad Viktorja (Jarocin) w stosunku 4:1.

Mistrzostwa klasy A okręgu łódzkiego przyniosły wyniki następujące: Turyści I-b — Union 4:3. Gra bardzo ciekawa. Zwycięstwo fioletowych zasłużone. Bramki strzelili Świętosławski (2), Chojnacki, Bałczewski, dla Unionu Hoffman i Breuer. Ł. K. S. I-b — W. K. S. 1:0. Ł. K. S. miał wyraźną przewagę. Bramkę strzelił Wykiel. Orkan — Hakoah 1:0. Gra wyrównana. Bramkę strzelił prawy łącznik. Widzew — Burza (Pabjanice) 2.1. Zasłużone zwycięstwo drużyny robotniczej.

Mistrzostwa klasy A okręgu krakowskiego. Makabi — Podgórze 2:0. Dobra gra Makabi. Bramki strzelili Landman i Rosner. Tarnovia — Wawel 4:1. Wawel gra niespodziewanie słabo. Garbarnia I-b — Legja 1:1. Krowodrza — Korona 2:1. Zbyt niskie zwycięstwo Krowodrzy. Sparta — Trzebinia 1:1. Cracovia — Olsza 4:1.

Mistrzostwa klasy A Wil. Z. O. P. N. dały wyniki następujące: 85 p. p. (N. Wilejka — A. Z. S. 2:1 (0:1). Debiut najmłodszej drużyny klasy A Wileńskiego Okręgu wypadł wcale udatnie. Wojskowi zwyciężyli zasłużenie i to nawet w zbyt małym jak na ich przewagę stosunku. A. Z. S. był najsłabszy w linji ataku. 1 p. p. Leg. — Ż. A. K. S. 4:0. Znaczna przewaga 1 p. p. Leg.

Mecz towarzyski Ognisko — Makabi 3:0. Gra trwała tylko 40 minut z powodu złych warunków atmosferycznych.

Mistrzostwa klasy A na Śląsku. Dąb —06 Katowice, 2:1, Naprzód Załęże — Kolejowy 4:4, 06 Mysłowice — Policyjny 0:3, Zjedn. Przyjaciele Sp. Kr. Huta — Naprzód Lipiny 0:8, Rozdzień, Szopienice — Pogoń, Katowice 2:3, Iskra Siemianowice — Pogoń, Nowy Bytom 3:0, 07 Siemianowice — Amatorski, Kr. Huta 2:4 (2:0). Śląsk. Świętochłowice — Orzeł, Wełnowiec 2:3 (2:1).

Przemyśl. Polonia — Czuwaj 4:0. Spotkanie towarzyskie. Gra otwarta. Harcerzy prześladował pech w wyzyskaniu sytuacyj podbramkowych. Nie wyzyskali rzutu karnego i strzelili sobie samobójczą bramkę.

Stanisławów. Hakoah — A. Z. S. (Lwów) 3:0. Zawody towarzyskie. W pierwszej połowie przewaga gospodarzy, którzy ładnie atakują. Po przerwie gra bardziej wyrównana. Bramki strzelił Presser II.

Warta — Zespół Pogoni i Legji 1:0. Wobec niedojścia do skutku wyjazdu Warty do Drezna i Lipska na 20 i 21 b. m. skombinowano lokalne spotkanie ligowej drużyny z teamem Legji i Pogoni. Skład drużyn był następujący: Warta: Fontowicz; Śmiglak, Flieger, Wojciechowski, Szerfke I, Przykucki, Radolewski, Jagodziński II, Staliński, Szerfke II, Przybysz. Team: Siadak (P.), Kwiatkiewicz I, (L.), Szafrański (P.), Różalski (P.), Głowacz (L.), Kwiatkiewicz II (L.), Zachciał (P.), Pawlak (P.), Śmiglak (P.), Chmielewski (L.), Sadalski (L.).

Warta znów miała słaby dzień i gra jej nikogo nie mogła zadowolić.

Team okazał się szczęśliwie zestawionym. Nie miał właściwie słabych punktów, jedynie atakowi brakowało wykończenia akcji podbramkowych i silnych strzałów. Choć dorywczo zestawiony, grał b. dobrze, zadziwiając zarówno kombinacjami i celowemi pociągnięciami. Zreszta wynik sam mówi za siebie.

Jedyna bramka dnia padła w 68 min. ze strzału Szerfkego II. Sędziował dobrze p. Nawrocki. Widzów niewielu 500—600 osób, z powodu przenikliwego zimna.

POLONIA-TURYŚCI 0:0

Fatalna gra napadów obu drużyn

Polonia: Keller (po 15 min. gry Korniejewski); Miączyński, Bułanow; Sechter, Hyla, Nowikow: Tynowski, Zimowski, Szczepaniak, Ałaszewski.

Turyści: Michalski I; Kubik Al., Karasiak; Kahan, Wieliszek, Hintz, Michalski II, Błaszczyński, Kulawiak, Stolarski, Frankus.

Po zawziętej, przez obie drużyny z wielkim zapałem i poświęceniem prowadzonej grze Turyści uzyskali swój pierwszy punkt w mistrzostwie. Wynik remisowy jest sprawiedliwy, natomiast jako bezbramkowy nie wystawia dobrego świadectwa obu napadom i o ile kierownictwa drużyn nie postarają się o wzmocnienie linji ataku kilkoma dobrymi strzelcami, sytuacja zarówno dla Polonii jak i Turystów przedstawia się na przyszłość beznadziejnie.

Zwłaszcza fioletowi muszą bezwarunkowo zamienić obu łączników, gdyż tak Błaszczyński jak i Stolarski nie nadają się w obecnej formie do drużyny extraklasy. Reszta napadu dobrze obstawiona nic zrobić nie mogła, najlepszy jeszcze był Kulawiak. Pomoc grała chaotycznie, dobrze tylko w defensywie. Najlepszy był Hintz. Dobrze, nawet doskonale pracowało jedynie trio obronne. Na specjalne wyróżnienie zasługuje tu bramkarz Michalski, który obronił kilka beznadziejnych sytuacyj, lecz i para Kubik — Karasiek poza nieznacznemi usterkami (nieczyste wykopy) popisała się wspaniale.

Polonia nie mogła nam swą grą zaimponować; zespół ten wykazuje brak zgrania i w związku z tem chaos we wszystkich linjach z wyjątkiem obrony, która była najlepszą częścią drużyny. Bułanow miał wspaniały dzień i był jednym z najlepszych graczy na boisku. Dzielnie mu sekundował twardy i pewny Miączyński. W pomocy wyróżnił się Nowikow, reszta przeciętna. Napad gości nieźle pracując w polu, pod bramką zawodził w decydujących momentach. Dobre opanowanie piłki oraz ładny dribling zademonstrowali Szczepaniak i Zimowski, natomiast Ałaszewski zasługuje na wyróżnienie ii tylko swą grą brutalną i wysoce niesportowem zachowaniem się. Skrzydłowi dobrzy technicznie, są jednak zbyt słabi fizycznie.

W pierwszej połowie przewagę znaczną ma Polonia, grająca z wiatrem. Turyści ograniczają się do sporadycznych wypadów. Przy jednym z nich bramkarz warszawski — Keller dostaje się między Kulawiaka i Miączyńskiego i zostaje tak poważnie kontuzjowany, że musiano zawezwać pogotowie ratunkowe, które zabrało chorego do szpitala.

Po przerwie fioletowi grają z wiatrem i ostro nacierają, lecz tyły Polonii są na wysokości zadania. Turyści mają pecha, gdyż dwa strzały Błaszczyńskiego i Michalskiego trafiają w słupek. Pod koniec meczu Polonia atakuje. Turyści bronią się dobrze, bramkarz Michalski wyłapuje kilka niebezpiecznych strzałów.

Sędzia p. Korngold z Krakowa doskonały. Publiczności 2.000.

ZWYCIĘSTWA PETKIEWICZA I MOTYKI

Biegi naprzełaj we wszystkich ośrodkach Polski

Bieg naprzełaj o puhar magistratu m. st. Warszawy zgromadził na starcie najlepszych polskich długodystansowców i był widownią pysznej, emocjonującej walki. Natychmiast po starcie na czoło wysuwa się trójka, Petkiewicz, Sarnacki i Kusociński i w tym porządku przychodzi do mety, przyczem Petkiewicz pięknym finiszem zapewnia sobie 20 mtr. przewagi. Wyniki szczegółowe: 1) Petkiewicz (W.) —11:50, 2) Sarnacki (W.) — 11:53, 3) Kusociński (W.) — 11:59, 4) Mila (Orzeł), 5) Idrian (P.), 6) Żak (V.) W klasyfikacji drużynowej zwyciężył Orzeł przed Warszawianką i Odrodzeniem. Trasa wynosiła około 4 kilometrów.

Bieg wiosenny pań na dystansie 1000 mtr. zgromadził na starcie trzy zawodniczki. Zwyciężyła bez trudu Woźniakówna (Poznań) w czasie 4:02 przed Kaczanówną i Strybułówną.

Nadwiślański bieg naprzełaj w Krakowie na trasie 4 klm. wygrał w świetnej formie Zdzisław Motyka w czasie 15:39 o 200 mtr. przed Czubakiem i Michalskim. W konkurencji drużynowej zwyciężył A. Z. S.

Bieg ku uczczeniu 10-lecia wyzwolenia Wilna odbył się dnia 21 b. m. Dystans wynosił 2500 mtr. W biegu tym startowało 74 zawodników na 107 zgłoszonych.

Wyniki uzyskano następujące: 1) Hałecki (Pogoń) 6:28.6, 2) Mościbrodzki (77 p. p. Lida), 3), 4) i 5) Rudek, Żylewicz i Dragun z 3 p. sap., 6), 7) i 8) Jemtys, Wróblewski i Sarnecki [illegible], 9) Żylewicz Józef (Sokół), 10) Rakowski (Harcerstwo).

Nagrodę przechodnią na rok 1929 zdobyła Pogoń (22 pkt.) przed Saperami (21 pktów).

Ze znanych biegaczy nie startował tylko Sidorowicz (A. Z. S.).

Bieg rozstawny naprzełaj Pogoni lwowskiej zgromadził na starcie dwanaście drużyn. Trasa podzielona była na pięć etapów: 35000 mtr., 200 mtr. i 15[illegible] mtr., 400 mtr. i 100 mtr. Zwyciężyła [illegible]goń w składzie Dobosz, Horobiowski, Bieniarz, Dubena, Drużniak, bijąc policję państwową, w której szeregach startowali Sawaryn i Wójcik. Dalsze miejsca zajęli 19 p. p. Czarni, A. Z. S. Czas zwycięzców 25:40.4.

W biegu naprzełaj w Łodzi zwycięża Starosta, prowadząc, zmylił trasę, a reszta zawodników pobiegła za nim, tak, że bieg został unieważniony.

Bieg naprzełaj w Lipinach. Dnia 21-go b. m. zorganizowała miejscowa komisja sportowa bieg naprzełaj dla panów na trasie 5000 mtr. Równocześnie odbył się bieg dla młodzików na trasie 400 mtr. Do biegu stawiło się 57 zawodników. W kategorji panów zwyciężył Szablicki przed Lorkiem i Sikora, a bieg juniorów wygrał Pokorny przed Kuczera i Siwkiem.

Bieg naprzełaj w Poznaniu, organizowany przez Koronę przyniósł zwycięstwo Nogajowi w czasie 13:06 przed Jakubowskim i Bartkowiakiem. Trasa 3.5 klm.

Bieg naprzełaj Korony poznańskiej na dystansie 3.700 metrów wygrał Nogaj z Warty, w czasie 13.6.2, 2) Jakubowski (Sokół) 5 m. za pierwszym, 3) Bartkowiak (Sokół), 4) Tomczak (W.) 5) Kluge (S. M. P.). Startowało 37, ukończyło 27.

Bieg naprzełaj Hasmonei lwowskiej wygrał Margulies w 12:53 przed Sawadronem.

Bieg naprzełaj pań, organizowany przez Sokół lwowski dał wyniki następujące: 1) Borkowstrówna — 4:25.6, 2) Kozakówna, 3) Aconiówna. Trasa 1200 mtr. Startowało 18 zawodniczek.

LIKWIDACJA ZATARGU
Sędziów krakowskich z p. C. Wiśniewskim.

W związku z incydentem, jaki miał miejsce na boisku Cracovii, w czasie wielkanocnego meczu I. F. C. z „Austrja" między pp. sędziami K. O. K. S a viceprezesem Cracovii p. Czesławem Wiśniewskim, otrzymaliśmy od p. Wiśniewskiego następujące

OŚWIADCZENIE

„Szczerze ubolewam, że z powodu nieznajomości z mej strony uprawnień pp. sędziów, dałem powód do niemiłych nieporozumień, za które niniejszem dotknięte tem krakowskie kolegjum sędziów przepraszam".

Z poważaniem **C. Wiśniewski.**

*

Conajmniej dziwny wniosek zamierza zgłosić zarząd PZPN na swe walne zebranie o włączenie Polskiego Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej w ramy PZPN. Tego rodzaju próba podważenia obecnej całkowitej niezawisłości sędziów spotka się bezwątpienia z należną odprawą. Pamiętać zresztą należy, że P. K. S. jest instytucją samodzielną, rządzącą się własnym statutem, a więc uchwała o fuzji musi być obustronna.

Na szachownicy ligowej

Pięć gier niedzieli ubiegłej bynajmniej nie wyjaśniło sytuacji w tabeli ligowej. Kolosalne przegrupowanie sił w stosunku do ostatecznej tabeli z roku ubiegłego, dwu zeszłorocznych maruderów Ruch i Ł. K. S., wespół z benjaminkiem Garbarnia na czele stawki 13-tu potentatów piłkarskich, Pogoń, czterokrotny mistrz Polski na ostatniem miejscu bez punktu — oto syntetyczny obraz sensacyj świeżo rozpoczętych rozgrywek.

Rzecz prosta — pierwsze pięć tygodni mistrzostw są jedynie wstępem do długiej 9-miesięcznej walki, która rozgorzeje na dobre dopiero w sierpniu i wrześniu, kiedy przed szeregiem klubów stanie groźne widmo spadku do klasy A.

Niedziela najbliższa przyniesie 5 dalszych spotkań, z których każde wobec niespodzianek tegorocznych wniesie z sobą niemały posmak sensacji.

W Łodzi spotyka się zwycięzca Legji, Ł. K. S. z leaderem Ligi górnośląskim Ruchem. Mimo, że w r. 1927-ym Ruch uległ łodzianom 1:3 i 2:6, a w roku ubiegłym wygrał 2:1 i przegrał 2:4, spodziewać się raczej należy zwycięstwa ślązaków.

W Krakowie mistrzowska Wisła gra z Legją. Niezła forma obu drużyn zapowiada wysoki poziom tego spotkania. O jego wyniku wobec równości formy obu drużyn, może zadecydować własne boisko Wisły, która w r. 1927-m pobiła wojskowych 4:1 i 1:0, a w r. 1928-ym grała 0:1 i 2:1.

W Katowicach I. F. C. zmierzy swe siły z Warszawianką. Katowiczanie są jedynym zespołem, który nie stracił dotychczas ani jednego punktu. Z Warszawianką wygrał dotychczas trzy razy 3:2, 2:1 i 2:0, a przegrał 0:3 walkowerem. Jeśli drużynie warszawskiej nie zabraknie staminy i nie załamie się w ostatnich minutach, jak w grach z Polonią i Wartą, mecz ten może ona rozstrzygnąć nawet na swoją korzyść.

We Lwowie Pogoń gra z Garbarnią. Czy lwowianom uda się w spotkaniu tem ocalić choćby jeden punkt jest rzeczą dość wątpliwą.

Wreszcie w Warszawie Polonia gości Cracovię. Sądząc z punktów, które oba kluby dotychczas straciły (Polonia 6 pkt., Cracovia 5 pkt.), walka będzie zacięta. A że Cracovia znajduje się dziś w bardzo słabej formie, kto wie, czy potrafi powtórzyć swój warszawski sukces zeszłoroczny 3:1, czy też zadowoli się porażką krakowską 0:1.

ŁÓDZKIE DRUŻYNY GIER SPORTOWYCH

w Warszawie

Dwudniowy turniej gier sportowych A. Z. S-u warszawskiego ściągnął do sali W. T. C. (Dynasy) 2 kluby łódzkie, a mianowicie: W. K. S. (piłka siatkowa i koszykowa) i Y. M. C. A. (piłka siatkowa i koszykowa), oraz wszystkie ważniejsze drużyny warszawskie: A Z S., Polonia, Y. M. C. A., Warszawianka. Jedynie Varsovia rozgrywająć mecz o mistrzostwo z Y. M. C. A. nie uczestniczyła w turnieju.

Y. M. C. A., reprezentująca czołową klasę łódzką, przegrała 2 mecze w piłce koszykowej i jeden w piłce siatkowej. Panie z W. K. S. stały na wysokości zadania jedynie w koszykówce.

Z drużyn miejscowych Polonia przegrała nieznacznie do drużyny A. Z. S.— w piłce siatkowej panów, odnosząc natomiast zwycięstwo nad W. K. S. — 27:23. Wyniki szczegółowe: **koszykówka** — Y. M. C. A. (W.) — Y. M. C. A. (Ł.) 25:17. A. Z. S. — Y. M. C. A. (Ł.) 35:23.

Niewielka przewaga A. Z. S. w pierwszej połowie (16:15). W drugiej części gry drużyna łódzka gra nerwowo, chwilami chaotycznie, a obrona nie może sprostać fizycznie szybko grającemu atakowi A. Z. S-u. Najlepszy w Y. M. C. A. Ałaszewski.

W. K. S. — A. Z. S. 15:12 (panie). A. Z. S. poza Chrupczałowską nie miał ani jednej zawodniczki w ataku jako tako strzelającej. W drużynie W. K. S.— Kobielska na 2 min. przed końcem zapewnia drużynie łódzkiej zwycięstwo.

Siatkówka. Polonia—W. K. S. 27:23 (panie). Przy jeszcze jednej zawodniczce klasy Kobielskiej i Kwaśniewskiej bezapelacyjnie wygrałby W. K. S. Niestety, w siatkówkę gra 6 zawodniczek.

A. Z. S. — Y. M. C. A. (Ł.) (panowie) 25:22. W pierwszej połowie łodzianie prowadzą 15:10, w drugiej A. Z. S. gra ofiarniej i lepiej przy siatce (ścięcia) wyrównując i zwyciężając (15:7). A. Z S. — Polonia 28:25 (panowie). A. Z. S. — Warszawianka 30:6 (panie). Zainteresowanie meczami ze strony publiczności większe, choć jeszcze za skromne.

W rozgrywkach mistrzowskich W. O. Z. O. S. (na powietrzu) Varsovia wygrała po pięknej grze w piłce koszykowej z Y. M. C. A. 17:9; w drużynie Varsovii bardzo dobrze zapowiada się Pabis, grający po raz pierwszy w mistrzostwach.

Mecze hazeny drużyn: Polonii, Skry Makabi nie odbyły się wskutek niestawienia się sędziego, a Varsovia uzyskuje walkover od Jutrzni, która nie zawitała na boisko.

Notatnik piłkarski

Dr. Lustgarten zaproszony przez C. S. F. do prowadzenia zawodów Admira - Sparta w Pradze w dniu 20.IV na takowe nie wyjechał ponieważ został zawiadomiony we czwartek 18 b. m. po południu i wobec tego brakło mu czasu na wyrobienie sobie paszportu na wyjazd.

19 maja w Paryżu! — Oto ostatnie słowo Francuskiego Zw. Piłk. w sprawie rozegrania meczu Polska — Francja. Ponieważ wyjazd reprezentacji polskiej w tym terminie ze względu na zobowiązania międzynarodowe i mecze ligowe jest niemożliwy, przeto prawdopodobnie mecz Polska — Francja oczekiwany cierpliwie już 10 lat i w roku bieżącym się nie odbędzie. Na propozycję przyjazdu do Polski Francuzi odpowiedzieli stanowczo odmownie.

Mjr. Stefan Loth zajmie prawdopodobnie na niedzielnym meczu Polonii z Cracovią stanowisko środkowego pomocnika. W razie urzeczywistnienia tego zamiaru byłby to pierwszy tegoroczny występ starego piłkarza. Faktem jest, że obecnie Loth I trenuje gorliwie.

Niemcy umieściły w swym kalendarzyku imprez międzynarodowych na r. 1930 pierwszy międzypaństwowy mecz piłkarski z Polską.

Na kongres F. I. F. A. do Barcelony wyszło prawdopodobnie P. Z. P. N. dwuch delegatów: inż. T. Kuchara i kpt. M. Korniaka. Data kongresu 17 i 18.

*

Po ostatnich meczach tabela ligowa przybrała wygląd następujący: 1) Ruch 4 gry, 7 pkt., st. br. 8:2, 2) Garbarnia — 3 gry, 5 pkt., bramki 12:4, 3) Ł. K. S. — 3 gry, 5 pkt., bramki 7:4, 4) Wisła — 3 gry, 5 pkt., bramki 10:6, 5) I. F. C. — 2 gry, 4 pkt., bramki 3:1, 6) Warta — 3 gry, 4 pkt., bramki 5:9, 7) Legja — 3 gry, 2 pkt., bramki 3:3, 8) Warszawianka — 3 gry, 2 pkt., bramki 6:8, 9) Polonia — 4 gry, 2 pkt., bramki 5:9, 10) Czarni — 1 gra, 1 pkt., bramki 2:2, 11) Cracovia — 3 gry, 1 pkt., bramki 2:6, 12) Turyści— 4 gry, 1 pkt., bramki 3:17, 13) Pogoń — 2 gry, 0 pkt., bramki 2:6.

Jak wynika z tabeli, najwięcej punktów stracili obecnie Turyści (7 pkt.), następnie Polonia (6 pkt.) i Cracovia (5 pkt.). Ani jednego punktu nie stracił dotychczas I. F. C.

Wiadomości różne

Górny stawał do mistrzostw Polski, jak się okazuje, ze złamaną szczęką. Skutkiem otrzymanych ciosów stan się pogorszył i teraz zachodzi konieczność przeprowadzenia operacji, co pociągnie za sobą dłuższy okres bezczynności.

Stefan Kostrzewski, nasz świetny lekkoatleta, wstąpił w związki małżeńskie z p. Hartkopfówna, absolwentka PIWF. Długi łańcuch gratulacyj, składanych młodej parze, powiększa swemi serdecznemi życzeniami „Przegląd Sportowy".

Zawody lekkoatletyczne pań A. Z S-u poznańskiego przyniosły wyniki: 60 m Lanżarka 8.8, 2) Rotówna o pół m., 3) Bieniewska, 1000 m.: Rotówna i Lanżanka po 15 sek., 2) Kralowska i Stolaskówna o dłoń, 3) Bieniewska, Skok wdal: 1) Kralewska 4.24, 2) Lanżanka 4.19, 3) Rotówna 4.08; dysk: 1) Lanżanka 24.30 2) Ryssówna 23 m., 3) Fellenrówna: oszczep: 1) Lanżanka 24.82, 2) Fellnerówna 20.30, 3) Rotówna 19.30.

Bieg kolarski Amatorskiego K. S. na dystansie 50 klm. przyniósł zwycięstwo Wisznickiemu w czasie 1:57:04 przed Prymasem i Szymańskim.

Wyścig kolarski na dystansie 25 klm. w Poznaniu zakończył się zwycięstwem Langego w czasie 48:41 przed Słomskim i Marciniakiem.

Bieg kolarski Skry (50 klm.) przyniósł zwycięstwo Selidze w czasie 1:54.

Mistrzostwa szermiercze Europy w Neapolu nie przyniosły zawodnikom polskim spodziewanych sukcesów. W szabli odpadliśmy w eliminacjach, a we florecie Segda, po zwycięstwie nad Jungmannem (Czech) i Zucharellim (Wł.) zakwalifikował się do półfinałów, w których przepadł. Tytuły mistrzów po zażartej walce zdobyli: Floret drużynowy: Włochy, 2) Belgja, floret indywidualny 1) Puliti (Wł.), floret pań — Helena Mayer (N.), szpada: Cattiau (Fr.), szabla: Glykais (Węgry).

Genaro — Pladner rewanżowe spotkanie bokserskie o mistrzostwo świata w. muszej, zakończyło się dyskwalifikacją Francuza w piątej rundzie; Genaro odzyskał więc utracony 2 marca tytuł mistrza. Tak więc żadne machinacje nie uratowały Pladnera od utraty [illegible]

SUKCES PIĘŚCIARZY POLSKICH

w meczu międzynarodowym Poznań - Wrocław 8:8

Boks nasz kroczy obecnie od sukcesu do sukcesu. Zwycięstwo reprezentacji państwowej nad czeską, podniesienie się poziomu, uwidocznione na mistrzostwach Polski, wyrównanie się klasy poszczególnych okręgów, znajdujące wyraz w remisie Warszawa — Śląsk, triumf Rana nad Bolzem, wreszcie moralne zwycięstwo Poznania nad tak poważanym w niemieckim świecie pięściarskim Wrocławiem, to nieprzerwana serja powodzeń, świadcząca o kolosalnym postępie, spowodowanym nie jakimś przypadkowym zbiegiem okoliczności, a długotrwałą cichą i sumienną pracą, dziś dopiero dającą owoce.

Najzapamietalsi nawet fanatycy poznańscy nie spodziewali się w walce z Wrocławiem sukcesu. Wynik nierozstrzygnięty był kresem najśmielszych marzeń. Granica ta formalnie nie została przekroczona, gdyż rezultat oficjalny zmagań brzmi 8:8.

Stosunek taki spowodowany jest jednak okolicznością, iż przedstawiciel Poznania w wadze ciężkiej nie stanął na ringu, dając Wrocławiowi 2 punkty walkoverem i umożliwiając mistrzowi Niemiec — Sängerowi zastąpienie słabszego kolegi w w. półciężkiej. Jakby się zakończyło to spotkanie w innych warunkach, trudno przewidzieć. Obliczenia papierowe są przypuszczeniami tylko, wartość bezwzględną posiada jedynie rezultat, uzyskany na ringu. Faktem jest, iż punktacja, obrazująca istotny przebieg walk, zatrzymała się na 8:6 dla Poznania. Stwierdzić należy, iż stosunek ten oddaje bardzo wiernie wartość obu zespołów.

W rzeczywistości, pięściarze poznańscy górowali nieznacznie, lecz wyraźnie nad partnerami, pokazując boks bardziej subtelny, bardziej stylowy i bardziej wszechstronny.

Zespół wrocławski należy do najgroźniejszych w Niemczech. Licząc jednego tylko oficjalnego mistrza państwowego, miał jednak obok niego aż dwu „internacjonałów". Zwycięstwo nad nim jest więc dostatecznie miarodajne.

Pierwsi weszli na ring przedstawiciele wagi muszej Grunwitz i Stępniak (Warta). Poznańczyk świetny. Szkoda, że go nie było na mistrzostwach Polski. Dysponując lepszą grą nóg, bardziej urozmaiconym repertuarem ciosów i szybszą orjentacją przez wszystkie trzy prowadzone żwawo rundy ma przewagę, stale się powiększającą tak że koniec walki zastaje Grunwitza kompletnie „groggy". 2:0 dla Poznania.

Ledwie zamilkły oklaski, na ringu zjawiają się Bittner i nasz czarodziej rękawicy Stefan Glon. Obaj szczupli, gietcy, eleganccy. Wrocławianin jest dla poznańskiego asa partnerem wymarzonym. Szybki, zwinny, odważny pozwala mu dać zmierzyć całą skalę swego wyjątkowego talentu. Raz po raz lewa Glona, tańczącego jak baletnica na koniuszkach palców, w jakiś misterny, niespodziany sposób znajduje drogę do podbródka rywala, raz po raz prawa [illegible]. Pod koniec rundy Niemcowi braknie już tchu. W drugiem starciu celny i silny jego sierpowy ląduje ciężko na szczęce Polaka. Moment trwogi na widowni. Skutek był jednak nieoczekiwany. Blada twarz Glona nabiera kolorów, usta się zaciskają i rękawice żółtemi smugami przeszywają powietrze. Dziesięć ciosów, z których każdy jest celny. Bittner ucieka, chowa się, odwraca tyłem i do końca meczu niema już nic do powiedzenia. 4:0 dla Poznania.

W. piórkowa: Bartneck zwycięzca Górnego i Fornalczyk vel Forlański (Warta). Poznańczyk, nieco onieśmielony renomą partnera, trzyma się na ostrożności, unikając dzięki świetnej grze nóg gwałtownych natarć krępego, zwartego przeciwnika, poszukującego walki w zwarciu i operującego krótkiemi, raptownemi ciosami o wielkiej sile, lecz przeciętnej tylko celności. W drugiej rundzie Bartneck rzuca się stale głową naprzód, lecz Fornalczyk nie wykorzystuje tych świetnych okazyj do stopowania bolesnym „uppercutem" i ogranicza się niepotrzebnie do biernej defensywy. Trzecia runda jest bardziej równa, mimo wyraźnego zmęczenia Polaka. Niemniej, zwycięstwo Niemca na punkty jest niewątpliwe. 4:2 dla Poznania.

Przedstawiciele wagi lekkiej, Cipra i Anioła, zapoznali się z sobą na ringu już we Wrocławiu, przyczem zwycięstwo odniósł bokser klubu „H. Cegielski". Początek walki bardzo szybki. Anioła niezmordowanie prze do ataku ze zbytnim nawet pośpiechem, tak że często zadaje ciosy zanim jeszcze ujrzy jaką lukę, narywa się i już w pierwszej minucie przychodzi tragiczny moment, gdy nokaut wisi na włosku. Zamiast jednak po ciężkich przejściach wypocząć, nie zaprzestaje atakować. Druga runda przynosi znowu chwilę krytyczną dla Polaka, który wychodzi z opresji cało, odrabiając nawet część straconych punktów, lecz zapominając o kryciu, czego Niemiec już zmęczony nie może wyzyskać. Trzecia runda należy wyraźnie do Anioły, wykazującego zadziwiającą doprawdy żywotność i energję. Sędziowie orzekają zwycięstwo Polaka, choć wynik remisowy lepiejby może odpowiadał przebiegowi walki. 6:2 dla Poznania.

Czterokrotny mistrz Polski wagi półśredniej Arski, górował znacznie nad Scholzem, który, trzymając się na ostrożności, nie dał Polakowi okazji do wykorzystania siły swego ciosu. Cały mecz przechodzi pod znakiem niezaprzeczonej przewagi Arskiego, kilkakrotnie oszałamiającego swego przeciwnika, lecz zadawalającego się znacznem zwycięstwem na punkty. 8:2 dla Poznania.

Tobbek, jędrny, muskularny, wydawał się znacznie cięższy od Majchrzyckiego, który nie czuje się jeszcze zupełnie pewnie w wadze średniej. Pierwsza runda równa. Warciarz jest bardziej precyzyjny, Niemiec góruje siłą. W drugiej i trzeciej rundzie Tobbek, którego Majchrzycki swym słabym ciosem nie jest w stanie zmusić do ostrożności, idzie stale naprzód, nie umiejąc jednak swych przewag jak należy wyzyskać, lecz i uniemożliwiając również Majchrzyckiemu wyzyskanie jego walorów technicznych. Mecz kończy się minimalnem zwycięstwem Tobbeka na punkty. Poznań prowadzi 8:4.

W. półciężka: Sänger, mistrz Niemiec — Wiśniewski, mistrz Polski. Pięściarz Warty o klasę lepszy, niż na mistrzostwach w Katowicach. Ma jednak do czynienia nie z byle kim. Musi się tedy w większości wypadków ograniczać do defensywy, wykazując, obok wielkiej wytrzymałości i dużą dozę ambicji. O ile w dwu pierwszych rundach przewaga Sängera była silnie zaakcentowana, o tyle trzecia przeszła zupełnie równo, co o Wiśniewskim świadczy bardzo dobrze. Zwycięstwo mistrza Niemiec nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości. Poznań ma 8 punktów przy 6 dla Wrocławia.

Sędziował na ringu spokojnie i pewnie por. Laskowski, punktowali pp. Lachmann i Dałata. Na zawody przybył z Katowic prezes P. Z. B. dr. Saloni. Po meczu odbyło się przyjęcie, połączone z rozdaniem licznych nagród, które zakończyło w sposób bardzo sympatyczny piękną uroczystość sportową.

Wiktor Junosza.



Zawodnicy Wrocławia i Poznania, kierownicy zawodów po ogłoszeniu wyniku. Stoją od lewej: Grunwitz, Scholz, Bittner, Tobbek, Cypra, Kottmus (miał walczyć z Wiśniewskim), Bartneck, Sänger, sędzia Lachman, kierownik drużyny wrocławskiej Goebel, prezes P. O. Z. B. — Baranowski, trener Warty — Sztam, prezes P. Z. B. — dr. Saloni, sędzia Laskowski; klęczą Stępniak, Glon, Forlański, Anioła, Arski, Majchrzycki, Wiśniewski.

WARSZAWA - ŚLĄSK 7:7

Zaszczytna nierozegrana bokserów stołecznych

Myliłby się ten ktoby na zasadzie zaszczytnego remisowego wyniku 7:7, wywalczonego przez reprezentację bokserską Warszawy w spotkaniu ze Śląskiem, kreował stolicę jako nową potencję pięściarską Polski. Tym razem cyfry zawiodły, gdyż Warszawa jest mimo wszystko ciągle jeszcze słabsza od Górnego Śląska. Nierozegrana znajduje swe wytłomaczenie przedewszystkiem w osłabionym składzie Śląska i niekompletnej obsadzie walk. Nie przyjechał Górny i Zimołowski, nie rozegrano spotkania w wadze ciężkiej, w której Kupka napewno zdobyłby dwa cenne punkty. Lecz i poza tem remis 7:7 jest właściwie wygraną Śląska. Gdyby bowiem zsumowano punkty, zdobyte przez bokserów katowickich i warszawskich, bilans wypadłby dodatnio na korzyść gości stolicy. Górny Śląsk miał bowiem w swych szeregach dwu świetnych pięściarzy — Moczkę, a przedewszystkiem Pykę, którzy wygrali swe walki bezapelacyjnie. Również zwycięstwo Wieczorka było odniesione może w stylu nie tak imponującym, ale wysoko na punkty. Zwycięstwa warszawiaków były natomiast nieznaczne nad przeciwnikami równorzędnymi. Mylne również według nas było rozstrzygnięcie spotkania Wochnik — Głowacki. Pewna przewaga bowiem techniczna warszawianina nie mogła pokryć nadwyżki punktów, zdobytej przez górnoślązaka agresywnością, siłą fizyczną i dobrą walką w zwarciu. Tak więc przewaga Śląska nie ulega nadal wątpliwości, tak samo zresztą jak ogromne post[illegible] Warszawy.

Jednolitość ślązaków po wczorajszem spotkaniu nie podlega dyskusji, a praca Niespla idzie po określonej linji. Rozporządzając świetnym fizycznie materjałem dostosowuje on doń styl walki ślązaków. Walczą więc oni agresywnie, dążąc do nokautu, naogół nie troszcząc się o zbieranie punktów. Jeżeli zawodnik o tym stylu posiadł nadto tajniki techniki, staje się pięściarzem pierwszorzędnym, jak Pyka (który otrzymał nagrodę red. Junoszy-Dąbrowskiego za najpiękniejszą walkę dnia). Niestety, nie wielu bokserów śląskich wzniosło się dotąd na jego wyżyny. Inni, dążąc do opanowania stylu, walczą jeszcze dość chaotycznie, ciosy ich są niecelne.

Wśród pięściarzy stołecznych część hołdowała technice poznańczyków (Głowacki), część natomiast wygrywała swe walory fizyczne i ciekawe jest, że właśnie ci ostatni osiągali największe sukcesy. Jeżeli jednak Wysocki wierzy wyłącznie w siłę swej pięści i cała jego taktyka walki ogranicza się do czekania na moment słabości przeciwnika, o tyle Mizerski ma obok wspaniałego ciosu, nieprzeciętny zupełnie talent bokserski. Jest to doprawdy pięściarz z Bożej łaski. Jego serie są bite zawsze z półdystansu, krótkiemi, suchemi sierpowemi, którym chwilowo jeszcze brak może celności. Tak klasycznego wrodzonego ciosu nie widzieliśmy już dawno na ringach Polski. Mam wrażenie, że w niedługim czasie powitamy w Mizerskim pogromcę Kupki i wielkiego mistrza wszechwag. Tylko jeszcze dużo pracy nad techniką, ciągle prymitywną.

Charakterystyczna cechą walk tego spotkania był zupełny brak ciosów w dolne partje, oraz olbrzymia ilość „nokdaunów", co wpłynęło dodatnio na emocjonalną wartość meczu.

Wyniki szczegółowe. Waga musza. Mistrz Polski Moczko (Ś.) wypunktowuje bez trudu Urkiewicza (W.), który wykazuje rzadki hart i wytrzymałość. Moczko walczył z pewną rezerwą, ogrywając się w trzeciej rundzie do prostych. Spodziewaliśmy się po nim więcej.

Waga kogucia: Wicemistrz Polski Pyka (Ś.) znajduje w Staniszewskim (W.) jedynie odważnego, ale nie groźnego przeciwnika. Przewaga górnoślązaka jest ogromna. Staniszewski jest trzy razy nokdaun. Trzeba doprawdy być tak znakomitym technikiem jak Glon, by wygrać z Pyką, najlepszym bokserem wczorajszego wieczoru.

Waga piórkowa: Olifir (W.) — Kasiński, Ślązak, zastępujący Górnego, jest zupełnie słaby. Olifir góruje technicznie. Walka prowadzona w morderczem tempie, to też w trzeciej rundzie obaj bokserzy słaniają się na nogach. Warszawianin wygrywa zasłużenie na punkty. Najsłabsze spotkanie wieczoru.

Waga lekka: Mistrz Polski Wochnik (Ś.), atakuje bez przerwy Głowackiego (W.), wpędza go w zwarcia, w których góruje. Warszawianin lepszy technicznie parę razy ładnie kontruje. Naogół przewaga Wochnika, jednak walka zostaje uznana za nierozstrzygniętą.

Waga półśrednia: Wysocki (W.) — Gawlik (Ś.). Sztywny Wysocki od czasu do czasu rzuca się na przeciwnika, zadając mu serję silnych ciosów. Gawlik który nie wiele przewyższa go technicznie, w ataku ustępuje warszawianinowi. W trzeciej rundzie górnoślązak osiąga nawet pewną przewagę nad zmęczonym Wysockim. Wysocki zwycięża na punkty.

Waga średnia: Wieczorek (Ś.) — Garbarz (W.), olimpijczyk Wieczorek bez trudu zwycięża swego przeciwnika. W drugiej rundzie nokdaun do ośmiu, w trzeciej Garbarz niemal nie wstaje z desek i jedynie nadludzka zaciętość pozwala mu zejść z ringu pokonanym tylko na punkty.

Waga półciężka: Mizerski (W.) jeszcze bardzo prymitywny, atakuje pięknemi serjami, na które usiłuje odpowiedzieć Przybyła. W drugiej rundzie warszawianin trafia parę razy celnie i górnoślązak jest oszołomiony. Brak rutyny i przedwczesne zmęczenie Mizerskiego ratuje Przybyłę od nokautu.

Ostateczny wynik spotkania 7:7. Sędziowali w ringu p. Snopek i por. Laskowski.

W walce pokazowej trenera Niespla i Woczki, górnoślązak zbyt przeważał ciężarem i siłą fizyczną, by Niemiec mógł zademonstrować swe niewątpliwie wysokie walory techniczne. Woczka jak na mecz pokazowy bił się zbyt ostro.

Cyrk był wyprzedany, i publiczności było nawet za dużo, by organizatorowie mogli podołać w sposób choćby prymitywny organizacji technicznej. To co się działo przy wejściu na salę, może odstraszyć w przyszłości nawet najbardziej zagorzałych zwolenników boksu od przychodzenia na mecze bokserskie.



REPREZENTACYJNI PIĘŚCIARZE STOLICY

do zaszczytnym meczu ze Śląskiem. Stoją od prawej: Urkiewicz, Staniszewski, Olifir, Głowacki, Wysocki, Grabarz, Mizerski.

Mecze o puhar „Naszego Przeglądu" odbędą się w piątek i sobotę, 26 i 27 b. m. na boisku Skry. Pierwszego dnia grają: Makabi — Gwiazda i Z. A. S. S. — Barkochba, drugiego zaś zwycięzcy i zwyciężeni z obu gier. Dotychczasowymi zdobywcami puharu były Makabi i Gwiazda i niewątpliwie i teraz rozstrzygające spotkanie odbędzie się między temi klubami.

Turniej piłkarski organizują kluby żydowskie w Krakowie dn. 25, 26 i 27 kwietnia. Udział biorą: Makabi, Jutrzenka, Hakoah, Hagibor, Gewira i Ż. T. S. Walka stoczona będzie o tytuł mistrza klubów żydowskich.

Jubileuszowe zawody lekkoatletyczne dla pań urządza w dniu 5 maja r. b. Makabi krakowska. Będzie to pierwsze tegoroczne spotkanie najlepszych lekkoatletek z całej Polski.

Goldstein, świetnie się zapowiadający tennisista polski, przebywający teraz w Wiedniu skorzystał z pobytu Borotry w stolicy Austrji i rozegrał z nim parę spotkań treningowych.



ŚWIETNA DRUŻYNA ŚLĄSKA

musiała się zadowolić wynikiem 7:7 w spotkaniu międzymiastowem ze stolicą. Stoją od lewej: Moczko, Pyka, Wochnik, Gawlik, Wieczorek, Przybyła.



DRUŻYNA ŁÓDZKIEGO KLUBU SPORTOWEGO

w swej obecnej formie należy do najgroźniejszych zespołów ligowych w Polsce. Świadczą o tem zwycięstwa nad Polonią i Legią, oraz remis z Wisłą.



WARSZAWSKO-ŁÓDZKI TURNIEJ GIER SPORTOWYCH

Przedstawicielki W. K. S. (Łódź) i A. Z. S. Warszawa po zakończeniu wielkiego turnieju na Dynasach, w którym łodzianki, a zwłaszcza Kobielska i Kwaśniewska wykazały świetną formę

KANDYDACI DO LIGI U PROGU SEZONU

we Lwowie

Mistrzostwa lwowskiej klasy A poprzedziły dłuższe dyskusje, zatargi i pertraktacje, które zakończył P. Z. P. N. rozstrzygając, że należy je przeprowadzić w dwu grupach.

Decyzję P. Z. P. N-u uważać należy za szczęśliwą, ponieważ zachowanie jednej grupy doprowadziłoby niechybnie do ruiny finansowej szereg klubów, które w krótkowzroczności swej tego zupełnie nie dostrzegały.

Lwowska klasa A znajduje się w specyficznych warunkach. Składa się ona z dwu rezerw ligowych (Pogoń i Czarni) oraz 10-ciu klubów, z których aż sześć ma siedzibę swą na prowincji. Przy zachowaniu jednej grupy musiałyby zatem kluby te jedenaście razy wyjeżdżać, a trudno przypuszczać, by przy dzisiejszych stosunkach i minimalnej frekwencji widzów wycieczki ze Złoczowa do Rzeszowa, czy też z Rzeszowa do Stanisławowa kalkulowały się finansowo, pomijając już inne niedogodności.

Dziwnym trafem właśnie na prowincji ujawniały się najsilniej tendencje jednogrupowe, przyczem kierowano się chwalebnemi zresztą względami sportowemi, chcąc graczy swych i publiczność zapoznawać jaknajczęściej z zamiejscowymi zespołami.

Na podstawie decyzji P. Z. P. N-u przeprowadzono podział na dwie grupy, które przedstawiają się następująco: Grupa I: A. Z. S., Hasmonea, Pogoń (Lwów), Janina (Złoczów), Polonia (Przemyśl), Resovia. — Grupa II: Hakoah (Stanisławów), Pogoń (Stryj), Rewera (Stanisławów), Ukraina, Lechja, Czarni (Lwów).

Grupa pierwsza rozpoczyna rozgrywki już 28 b. m., przyczem grają Pogoń II — Janina i Resovia — Hasmonea. Start grupy II nastąpi dopiero 3 maja.

O szansach poszczególnych drużyn trudno dzisiaj coś pozytywnego powiedzieć, tembardziej, że zaszły w nich znaczne zmiany. W grupie pierwszej główna uwaga skupia się z natury rzeczy na Hasmonei. Nimbem tajemniczości okryta jest Resovia, która po raz pierwszy debiutować będzie w okręgu lwowskim. Zapowiadająca się niegdyś dobrze złoczowska Janina w roku ubiegłym niewiele pokazała. Być może że fuzja z wojskowością wyprowadzi ją znów na szersze tory. Najsłabsza rola przypadnie prawdopodobnie A. Z. S-owi, tembardziej, że energja zarządu koncentrować się będzie przedewszystkiem na budowie boiska. Lepsza czy gorsza postawa Pogoni II-ej nie wpłynie na wygląd tabeli, to też chwilowo nie bierzemy jej w rachubę.

Z dawnego zespołu Hasmonea straciła: Steuermana, Fleischera, Krumholza i Grünberga. Pierwsze jej w normalnych warunkach przeprowadzone zawody z Ukrainą zakończyły się wprawdzie wynikiem remisowym 2:2, jednak „biało-niebiescy" wykazali wcale dobrą formę i przy lepszej dyspozycji strzałowej ataku odnieśliby zwycięstwo. Czy skład Blumenblath, Redler, Birnbach, Boritz, Horowitz, Roth, Kormes, Urich, Wolfsthal, Hübel Unger reprezentować będzie Hasmoneę w walkach o mistrzostwo o tem przekonają nas najbliższe dnie.

Najgroźniejszym rywalem Hasmonei będzie zapewne Polonia przemyska. Drużyna ta straciła wprawdzie szereg wypróbowanych graczy, jednak przypuszczać należy, że energiczne kierownictwo wystarało się już o odpowiednich następców. Polonia była stale drużyną bojową i prawdopodobnie cech tych nie zatraciła.

W grupie drugiej trudniej już doszukać się wybitnych faworytów. Klasa ta będzie zdaje się bardziej wyrównana i walka zaciętsza. Obok Lechji reprezentuje Lwów w drugiej grupie Ukraina. W zeszłym roku klub ten jedynie na podstawie uchwały walnego zgromadzenia utrzymał się w klasie A. Spodziewać się należy, że fakt ten będzie dostateczną przestrogą i nabyte doświadczenie zostanie odpowiednio wykorzystane.

Z prowincjonalnych drużyn uwagę skupia na sobie Rewera, której wyniki przed dwoma laty wzbudziły ogólną sensację. Zdaje się, że Stanisławów obudził się wreszcie z letargu i dołoży napewno wszelkich starań, by drużynom swym zapewnić jaknajwiększe poparcia.

Niegdyś stałym faworytem była Pogoń stryjska. Z czasem stracono wiarę w jej zdolności, to też i dzisiaj mało kto wierzy, by drużynie tej udało się wreszcie wydobyć z kręgu połowicznych sukcesów. O pracy i zamiarach Pogoni stryjskiej brak jakichkolwiek danych, to też trudno już dzisiaj wydać o niej opinję. To samo tyczy się Hakoahu stanisławowskiego, który będzie musiał wykazać, że godnym jest klasy A.

N. S.

w Łodzi

Tegoroczne rozgrywki piłkarskie we wszystkich trzech klasach footballu łódzkiego zapowiadają się nad wyraz interesująco. Poziom wszystkich zespołów, w poszczególnych klasach jest wyrównany.

Ł. T. S. G. (Łódzkie Tow. Sportowo-Gimnastyczne), dwukrotny finalista o wejście do extra klasy utracił bardzo cenną jednostkę w postaci bramkarza Fałkowskiego, który zażądał zwolnienia względnie wykreślenia. Fałkowski nie ma dotąd godnego zastępcy. Rezerwowy Hage, ani nowo pozyskany Wagner (dawniej Rapid) nie mogą sprostać zadaniu. Najlepszą częścią drużyny jest atak, który rozporządza doskonałymi strzelcami. Na czoło wysuwa się bezkonkurencyjny kierownik napadu w Łodzi, Królik. Jest on lepszy, zarówno w polu jak i pod bramką od kolegów z drużyn ligowych na tych samych pozycjach (Król, Kulawiak).

Dotąd Ł. T. S. G. rozegrał 3 mecze mistrzowskie, przegrywając jedynie do W. K. S-u 4:5, przyczem wojskowi prowadzili 5:0. Opinja sportowa Łodzi sądzi jednak, że mistrzem klasy A pozostanie po raz trzeci zespół Ł. T. S. G., który wreszcie dostanie się do upragnionej Ligi.

Rewelacje stanowi W. K. S. (Wojskowy Klub Sportowy), który pozyskawszy kilka cennych jednostek w ataku okazał się przeciwnikiem bardzo groźnym dla reszty klubów klasy A. Zespół wojskowych składa się z młodych grających z werwą ambicją — zawodników. Przykładem takiej woli zwycięstwa był właśnie mecz z Ł. T. S. G. Na czoło graczy wysuwa się pomocnik Klimczak, natomiast obrona często zawodzi, jak również bramkarz Wiljam który obok naprawdę pierwszorzędnych chwytów, ma i chwile słabości.

Orkan w obecnym sezonie gra słabiej, niż w latach poprzednich. Przyczyną spadku formy jest ubytek kilku graczy, którzy odbywają powinność wojskową. Przy pewnej obronie (Owczarek, Fliegel) oraz środkowym pomocniku (Zdrojewski) najlepsze siły posiada Orkan w napadzie. Najlepsi w ataku — to środkowy Stępiński i lewy łącznik Józefowicz.

Hakoah, mimo zasilenia drużyny przez dwie cenne jednostki, jak Balsam (dawniej Hasmonea lwowska) i Huppert (dawniej Hakoah bielski) musi bezwzględnie przeprowadzić reorganizację drużyny reprezentacyjnej. W pierwszym rzędzie musi ustąpić Rabinowicz, który powinien pójść na emeryturę. Pozycję prawego pomocnika należy obstawić na stałe Kuczyńskim II. Napad — to zlepek graczy różnego pokroju, z których na plan pierwszy wysuwa się najlepszy technik, taktyk i stylista Kreitzer, gracz młody, niezwykle utalentowany. Segał natomiast stracił dużo ze swej dawniejszej werwy. Winien on się wyzbyć w pierwszym rzędzie gadatliwości na boisku.

Union, dzięki powrotowi „synów marnotrawnych": Bersza z Turystów oraz Hoffmana z Ł. K. S-u wzmocnił znacznie swą linję napadu. Nielada talentem piłkarskim okazał się młodziutki zawodnik — Fiedler III. Zielonym brak jedynie dobrych skrzydłowych. Pomoc jest najlepszą częścią drużyny. Zwłaszcza środkowy Steinke oraz lewy Zamojski nigdy nie zawodzą.

Union w r. ub. spadł do klasy B. jednakże uchwałą walnego zgromadzenia Ł. Z. O. P. N-u przywrócono mu prawa pierwszoklasowe. Winien on też dać dowód, że lokata w klasie A słusznie mu się należała.

R. T. S. Widzew rozpoczął swój sezon zwycięstwem 2:0 nad ligową drużyną Ł. K. S-u, jednak w dotychczasowych rozgrywkach nie sprzyja mu szczęście. Robotniczy zespół posiada tyły dobre (Malinowski, Nurczyński) oraz środkowego pomocnika (Pudlarz) wcale wysokiej klasy. W napadzie dobrzy są: Rothe, Boleń oraz Bończyk.

Rezerwy klubów ligowych nie należą w przeciwieństwie do r. ub. do przeciwników groźnych dla Ł. T. S. G. czy też W. K. S-u lub Orkanu. Ł. K. S. posiada najlepsze siły w Jeżewskim na obronie, Kędzierzawskim w pomocy oraz Szałapskim i Mikołajczykiem w napadzie. Dużo gorzej przedstawia się sprawa z Turystami. Piętą achillesową drużyny Turystów jest osoba bramkarza. Poza Michalskim I, który grywa jedynie w zespole ligowym, fioletowi nie posiadają już żadnej lepszej siły na to stanowisko do drużyn niższej klasy. Rapaport przeniósł się do Legji. Lass wystąpił z klubu. Rezerw fioletowi naogół nie posiadają.

Z drużyn prowincjonalnych najlepiej przedstawia się benjaminek — pabjanicka Burza, która w sezonie bieżącym może się poszczycić szeregiem zwycięstw (z P. T. C. 7:2, Ł. K. S. I-b 4:2, Orkanem 3:1 i Hakoahem 5:0).

P. T. C. (Pabjanickie Tow. Cykl.) straciło kilku najlepszych zawodników, juniorzy [illegible] nie zastąpić swych poprzedników. Najlepsi to: Szumski w obronie, Sludo w pomocy oraz Kalinowski w napadzie.

Wreszcie Sokół zgierski. W trzech spotkaniach (w tem 2 na własnym terenie) poniósł Sokół sromotne porażki uzyskując stosunek bramek 3:21. Jak słychać, sekcja piłkarska Sokołów zgierskich ma być rozwiązana. Cenne jednostki posiadaja zgierzanie w Kaczmarku (śr. pomoc.) Pelikanie (bramkarz) i Laudanie (atak).

REWJA TYGODNIOWA PROWINCJI POLSKIEJ

Bielsko. Sturm — Sportklub 2:1. Gra całkowicie wyrównana. Na drużynach znać jeszcze zimowy sen. Najsenniej usposobiony sędzia p. Goldberg. Hakoah — Koszarawa (Żywiec) 4:1. Wybitna przewaga Hakoahu, zasilonego takiemi asami jak Krumholz i Grünberg. Bramki strzelili: Grünberg (2) oraz Brückner i Krumholz. Jedyny punkt dla Koszarawy uzyskuje w 6-ej min. Kryspin.

Wisła (Kraków) — B. B. S. V. 5:1. Wisła w kompletnym składzie jedynie bez Balcera pokazała grę ładną, przechodzącą często w trening na jedną bramkę, czego jednak cyfrowo z powodu impotencji strzałowej uwydatnić nie mogła. Zaraz na początku pierwszej połowy Kowalski strzela 2 bramki. Do 38-ej min. po przerwie stan przedstawiał się 5:0. Następuje szereg ataków niebiesko-czarnych i honorowy punkt zdobyty przez Hönigsmana przy ogłuszających oklaskach publiczności. Sędzia p. Kołodziej bardzo dobry. R. K. S. (Czechowice) — Biała Lipnik 4:2 Zasłużone zwycięstwo zgranych gości, którzy potrafili prowadzić 4:0.

Oświęcim. Ż. T. G. S. Kadimah organizuje w dniu 28 kwietnia 1929 roku, doroczny popis gimnastyczny. W popisach powyższych weźmie udział szereg klubów śląskich i małopolskich.

Sosnowiec. 23 P. A. P. — Makabi 2:2. Zaszczytny wynik dla Makabi, w której odznaczyli się Szmidt, Gałązka i Jakubowicz, u wojskowych Joszke i Lubelski. Sędziował p. Jarża słabo. Ruch — Hakoah 1:0. Gra nieinteresująca i utrudniona z powodu ciągle padającego deszczu. Odznaczyli się z Hakoahu Plesner b. ambitną grą, z Ruchu b. dobry był Jaworski. Sędzia p. Grajcar. Victorja — Sosnowiec 6:3. Victorja przez cały czas góruje nad Sosnowcem. Słabo spisali się z Sosnowca bramkarz Sularz II na obronie i cały bardzo mało ruchliwy atak. W Victorji odznaczyli się Margala i Zygmański. Sędziował p. Jarża.

Będzin. Makabi — Sarmatia 1:1. Powyższy mecz z powodu deszczu trwał tylko 35 minut.

Czeladź. 23 P. A. P. — Brynica 5:1, Przygniatająca przewaga wojskowych, którzy wystąpili bez swych najlepszych graczy.

Chrzanów. Fablok — Czarnowiejski (Kraków) 4:0. Mistrzostwo klasy B.

Dębica. Czarni (Jasło)—Wisłoka 3:4. Inauguracja sezonu piłkarskiego. U gospodarzy wybijali się Drag i Kłeczek. Sędziował dobrze p. Wiśniewski z Tarnowa.

Tarnów. Makabi—Tarnovia 2:0 (2:0). Drugie z rzędu zawody o mistrzowstwo klasy A K. Z. O. P. N-u zakończyły się niezasłużoną porażką drużyny tarnowskiej. Przez cały czas gry gospodarze mieli przewagę, o czem świadczy stosunek rogów 7:2 na korzyć Tarnovii.

Zawodami kierował skandalicznie p. Neuwett z Krakowa. Publiczności dużo

Trzebinia. Krowodrza — Trzebinia 3:3 (1:0). Mistrzostwo klasy A. Przed przerwą jedyną bramkę dla Krowodrzy zdobył prawy łącznik. Po przerwie Krowodrza, korzystając z zamieszania podbramkowego, strzela 2 bramkę. Teraz dochodzi do głosu Trzebinia, strzelając zkolei 3 bramki przez T. Żymirskiego, J. Głucha i prawego łącznika. Krowodrza rozpoczyna ostrą grę i wyrównuje na 5 minut przed końcem. Sędziował p. Seidner z Krakowa naogół dobrze.

Grudziądz. G. K. S. 1925 przy Pepege — S. C. Grudziądz 8:0 (5:0).

W biegu drużynowym, urządzonym przez Okręg III Sokoła, zajął pierwsze miejsce Sokół z Małego Tarpna (Langowski, Zieliński, Majewski, Szczepański oraz Muchniński). Indywidualne wyniki: pierwsze miejsce Piórkowski, drugie Lewandowski, trzecie Papkowski.

Drużynowe strzelanie Okręgu III Sokoła w Grudziądzu. W drużynowem strzelaniu Sokoła 100 m. leżąc bez oparcia, oraz 200 m. z oparciem. Pierwsze miejsce zajął zespół Sokoła I Grudziądz (352 pkt. — Kocieniewski, Andrzejewski, Bauman, Baczyński L., Czarnecki T.). Indywidualnie pierwszy Andrzejewski 99 pkt., drugi Wilamowski 97 pkt., trzeci Kocieniewski 93 pkt.

Strzelanie pań dało wyniki: 1) Kamińska H. 85 pkt., 2) Kamińska 82 p., 3) Krajnikówna 76 pkt.

Toruń. Pierwszy wiosenny bieg naprzełaj W. K. S. Gryf na trasie 3500 mtr. skupił 40 zawodników. 1) Dondolewski (Pepege, Grudziądz) 13:54, 2) kpt. Komorowski (Gryf 4 p. lotn.) 14:13.5, 3) Piórkowski (Sokół I, Grudziądz).

T. K. S. — Gryf 5:3. Pierwszy występ nowego T. K. S.

W Lesznie (Wlkp.) przystąpiono do zorganizowania podokręgu P. Z. Gier Sportowych. — Na odbytem w Rydzynie meczu koszykówki pomiędzy Państwowem Seminarjum (Leszno) i Gimn. im. Sułkowskich (Rydzyna) zwyciężyli gimnaziści w stosunku 36:6.

Ostrów (Wlkp.). W zawodach o mistrzostwo klasy A O. K. S. pokonał niespodziewanie lepszą technicznie Posnanię 2:0. O. K. S. II — Polonia (Leszno) 0:5 o mistrzostwo klasy B. Przewidywana klęska rezerw O. K. S-u.

Kalisz. Mecz Prosny z Venetią (Ostrów) dał wynik 3:2.

Częstochowa. Turyści—Victoria 1:0 Drużyna klasy B bije rywala z klasy A. U pokonanych brak było Zielińskiego.

Kielecki O. K. S. przystępuje do zorganizowania kursu dla kandydatów sędziowskich w Częstochowie i Kielcach

Mieczysław Zieliński długoletni gracz Victorii (Częstochowa) i wielokrotny reprezentant miasta Częstochowy, przeniósł się na stałe do Zagożdżonu, gdzie wstąpił do K. S. Proch.

Tomaszów Maz. Lechja — Ż. T. G. S 5:0. Mecz o mistrzostwo kl. B podokręgu piotrkowskiego. Do przerwy silna przewaga Lechji. Bramki dla zwycięzców strzelili Kadach (2), Drajling, Makoła i Kaczmarski. Boisko zostało zaopatrzone w trybuny.

Zgierz. Orkan (Łódź) — Sokół 6:1 Zawody o mistrzostwo klasy A. Ł. Z. O. P. N. przyniosły ponowną klęskę drużynie zgierskiej. Do przerwy przewaga Sokoła, którego atak nie umie wyzyskać tej przewagi. Po przerwie drużyna Sokoła załamuje się, wskutek braku treningu. Jedyną bramkę dla Sokoła zdobył Longin, dla Orkanu środkowa trójka ataku. Sędziował p. Fiedler b. dobrze.

G. M. S. (Łódź) — Orlę 2:2. Zawody o mistrzostwo klasy B Ł. Z. O. P. N przyniosły nielada sensację. Po sromotnej klęsce z Hasmoneą 1:12, Orlę uzyskuje wynik remisowy z G. M. S. który jeszcze zeszłego roku był w klasie A. Orkan (Łódź) — Sokół II 5:0. Przed mecz rezerw o mistrzostwo klasy B.

Baranowicze. Makabi (Wilno) — 78 p. p. 2:0 (0:0). Mecz o mistrzostwo Okręgu Wileńskiego. Makabi technicznie lepsza. Mecz rozegrany na błotnistem boisku nie cieszył się zainteresowaniem. Wyróżnili się Zdzikowski (78 p. p.) i Birnbach (Makabi).

Białystok. Ż. K. S. — Makabi 3:2. Mistrzostwo klasy A Biał. O. Z. P. N. Sparta — Makabi II 4:2. Mistrzostwo klasy B Biał. O. Z. P. N.

Suwałki. 41 p. p. — Makabi 9:0. Niebywały ten wynik zawdzięcza 41 p. p. temu, że Makabi wystąpiła bez żadnego treningu i tylko z 4 graczami I drużyny (!). Kontyngent 41 p. p. składa się obecnie przeważnie z graczy warszawskich i zademonstrował w drugiej połowie ładną i produktywną grę. Sędzia słaby. Makabi (Sejny) —Jutrzenka 3:0 (walkover). Mecz o mistrzostwo klasy C.

W mistrzostwach ping-pongowych Krakowa, urządzanych przez tamtejszy Okręgowy Związek ping-pongowy pierwsze miejsce i tytuł mistrza okręgu zdobył Herbst (Orlęta) przed zeszłorocznym mistrzem Zielińskim (Cracovia). O trzecie miejsce walczyć będą Stefaniuk (Orlęta), Podgórski (Orlęta) Apsel (Makabi) i Trytko (Cracovia). Drużynowe mistrzostwo klasy A wygrały Orlęta

Do odbywającego się obecnie „Turnieju Asów" zaprosił związek 22 najlepszych graczy okręgu. Dotychczas prowadzą, bez utraty punktu Żak (Cracovia), Stefaniuk (Orlęta) i Rosmarin (Makabi).

W zakończeniu turnieju gier sportowych dla panów, urządzanego przez Krakowski O. Z. G. S. odbyły się następujące spotkania:

Y. M. C. A. — Sokół 59:16. Powtórzenie unieważnionego matchu. Wyraźna przewaga Y. M. C. A. Wawel — Y. M. C. A. 49:22.

Cracovia — Makabi 35:12. Cracovia zwycięża bez trudu mimo braku Lubowieckiego. Sokół — Wawel. W przepisowym czasie gry wynik brzmiał 24:24. Sędzia zarządził dogrywkę. Wawel wygrał 34:26.

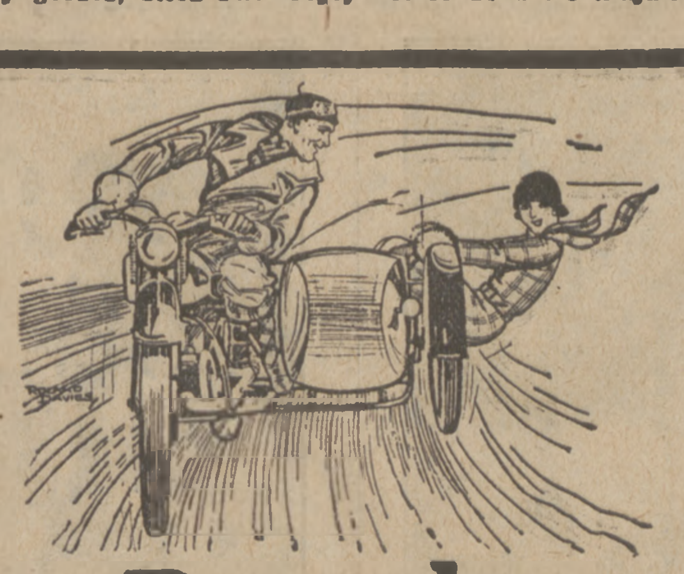
Równocześnie rozpoczął się turniej pań, meczem siatkówki Cracovia—Makabi 30:13.

Hippodrom poznański obejmie obszar 6 — 8000 m. kw. Większość prac ziemnych, jak budowa rowów, bankietów, włoskiej górki, wałów, stworzenie sztucznego stawu — została doprowadzona już do połowy wykonania projektów. Hippodrom, który stanie na błoniach Grunwaldzkich, będzie wykończony zupełnie na termin rozpoczęcia zawodów t. j. 17 maja r., b. Poświęcenie odbędzie się nazajutrz po otwarciu stadjonu miejskiego t. j. 10-go maja.

Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Międzynarodowych i Krajowych zawodów konnych naznaczono na 25 b. m. Wobec śmierci wiceprezesa zarządu ś. p. dyr. Fryderyka Jurjewicza wyjazdu przewodniczącego komisji technicznej — ppłk. Machalskiego i ustąpienia kilku członków zarządu odbędą się wybory nowego zarządu towarzystwa.

Tegoroczny program międzynarodowych konkursów hippicznych, w których brać będą udział jeźdźcy polscy jest bardzo obfity. Po konkursach nicejskich (17 — 28 kwiecień), pójdą konkursy w Poznaniu (17 — 29 maja) i Warszawie (1 — 12 czerwiec), Budapeszcie (24 — 30 czerwiec), Lucernie (lipiec), Nowym Jorku (koniec października) i Genewie (początek listopada).







KOMU WRĘCZYĆ ZEGAR BOISKOWY „OMEGA"

XVI-ty konkurs „Przeglądu Sportowego"

Wspaniały dar dyrektora „Sztuki Złotniczej" Holzera — wielki zegar boiskowy firmy „Omega", przeznaczony dla ofiarowania drogą plebiscytu jednemu z polskich klubów piłkarskich, wzbudził wśród naszych Czytelników zrozumiałe zainteresowanie.

Skrzynki do listów trzy razy dziennie wypełniają po brzegi pocztówki z kuponami konkursowemi, a ten i ów sportowiec bardziej zapalony potrafi się rozpisać, nie żałując papieru, pióra i atramentu, dlaczego to jego właśnie kandydatowi powinna przypaść w udziale ta piękna i pożyteczna inwestycja boiskowa; zwolennicy poszczególnych klubów mobilizują się solidarnie, nadsyłając karty wytapetowane kuponami, wysyłanemi zbiorowo po kilka na jednej pocztówce; sportowcy z zapadłych miasteczek kresowych, dworów obywatelskich, wielkich centrów przemysłowych czy stolicy — wszyscy jak jeden mąż oddają swój głos, wiedząc o tem, że przecież nie zmarnuje się on i zaważy na ogólnej szali głosowania.

A walka jaka zawrzała jest tem ciekwsza, że nie chodzi tu przecież tylko o zegar, lecz przedewszystkiem — o stronę moralną naszego plebiscytu, o rozwiązanie zagadnienia — który klub jest najbardziej popularny i godny wręczenia tak wspaniałego daru.

Bo przecież taki zegar zainstalowany na najbardziej widocznem miejscu boiska jest jakby pomnikiem wdzięczności oraz uznania widzów od publiczności sportowej dla danego klubu. To też ilekroć ktoś kto głosował za tym właśnie klubem i przyjdzie do jego parku, z pewnością spojrzy ze wzruszeniem na kunsztowną konstrukcję, ogromny biały cyferblat i złoty napis „Omega" i uświadomi sobie, że przecież cząstka tej wspaniałej inwestycji jest jakby jego osobistą własnością.

A jaka to będzie radość, zadowolenie i wygoda, kiedy w gorączce meczu zamiast nerwowych zapytań — ile jeszcze minut — rzuci się raz okiem na widoczny zewsząd cyferblat i znajdzie się na nim ścisłą, niezawodną i momentalną odpowiedź!

To udogodnienie, niezbędne na boisku każdego, szanującego się klubu nadaje widowni jakiś specjalny wyraz, którego treść odczuwa w pełni każdy rasowy sportowiec. Nic więc dziwnego, że niejednemu z naszych Czytelników duma rozeprze piersi, iż właśnie dzięki nim w dwu parkach sportowych bieleją zdala olbrzymie cyferblaty „Omegi".

Pierwszy otrzymała Polonia. Ale komu przysądzić drugi — oto zagadnienie, nad którem głowi się obecnie niejeden tysiąc sportowców polskich.

Że ostateczna odpowiedź będzie trafna, o to jesteśmy spokojni. Nasi Czytelnicy zbyt są już wypróbowani i zahartowani w ciągłych bojach plebiscytowych, aby móc popełnić omyłkę. Niemal każdy z naszych Czytelników, mimo, że niejednego serce ciągnie do jakiegoś miejscowego faworyta, jeśli chodzi o zagadnienie natury ogólnej rzuca w kąt wszelkie oceny subjektywne i wydaje sąd oparty na walorach rzeczywistych, widocznych dla każdego i możliwie objektywnych.

Czasu do namysłu było dosyć, to też trzeba się zdecydować na kogo oddać swój głos, wypisać na załączonym kuponie nazwę klubu, swoje imię, nazwisko i adres, nalepić tak wypełniony kupon na zwykłą kartkę pocztową i wysłać pod nowym adresem „Przeglądu Sportowego", który brzmi:

Warszawa, ul. Marszałkowska Nr. 3.

Z wysłaniem odpowiedzi radzimy nie zwlekać, gdyż termin przyjmowania kuponów mija nieodwołalnie już dnia 30 kwietnia r. b. o godz. 20-ej i żadne reklamacje nie będą potem brane pod uwagę.

Między wszystkimi Czytelnikami, którzy oddadzą swój głos w konkursie rozlosowane zostanie 25 nagród książkowych. bez względu na to czy kto głosował na klub otrzymujący zegar czy też na inny.

WŚRÓD PIŁKARZY

Mecz Polska — Węgry w Poznaniu dnia 2 czerwca prowadzić będzie sędzia szwedzki albo niemiecki. Propozycje w tym kierunku zarząd P. Z. P. N. wysłał już do związku węgierskiego. W myśl postanowień konferencji praskiej w zawodach o ...orski puhar środkowej Europy nie może być sędzią, obywatel państw biorących udział w rozgrywkach.

Zawody o mistrz. klasy A Stella — Pogoń (Poznań) które odbyły się w Gnieźnie 7.4 r. ... i zostały na 13 minut przed końcem przerwane, zweryfikował W. G. i ... jako walkover i 3:0 dla Pogoni.

Zarząd P. K. S. zatwierdził nast. sędziów rzeczywistych w Poznaniu: Czaske Fr., Ma...skiego Edmunda, Mocniejszego Mai., Perzaka Pawła. Koszkiewicza Teoba i Sabilka Czesława.

Dwa nowe okręgi piłkarskie powstały w Białymstoku i w Równem. Białystok (grupujący 21 klubów) otrzymał od PZPN-u wydatną pomoc finansową i organizacyjną. Kwestja utworzenia okręgu wołyńskiego z siedzibą w Równem znajduje się w stadjum ostatecznego załatwienia.

Grubner b. gracz Hakoahu (Bielsk) po dwu meczach w łódzkim Hakoahu przeniósł się do klubu „Widzewskiej Manufaktury".

Spojda (Warta) prawdopodobnie nie ukaże się już więcej na boisku piłkarskiem. Trener Bela Fuerst ma poważne zastrzeżenia co do wartości tego gracza.

Albański, bramkarz Pogoni, zmuszony będzie pauzować przez 14 dni z powodu naciągnięcia ścięgna. W bramce Pogoni grać będzie Sobociński, który z powodu kontuzji ręki zmuszony był w ubiegłym roku wycofać się z pierwszej drużyny.

Zmiana par. 30 statutu P. Z. P. N., który to paragraf gwarantuje Lidze 34 procent głosów na walnem zgromadzeniu, w sprawach ty...ych wyłącznie Ligi, nie będzie poruszana na walnem zgromadzeniu P. Z. P. N.

O subwencję na urządzenie kursów trenerów piłkarskich stara się P. U. W. F. i zarząd P. Z. P. N. Sprawa tych kursów była w r. ub. popierana przez P. U. W. F.

Mecz Polonia — Ruch pierwsze z tegorocznych spotkań o mistrzostwo ligi, przerwany po 20 min. gry będzie powtórnie rozegrany dnia 14 lipca w Królewskiej Hucie. Według nowych przepisów P. Z. P. N. każdy mecz przerwany i niedokończony natychmiast musi być całkowicie powtórzony. Dogrywki które w r. ub. napsuły tyle krwi piłkarzom, zostały obecnie zupełnie zniesione.

Szaller pomocnik stołecznej Legji, znajduje się obecnie w Centr. Wojsk. Szkole Wych. Fiz. w Poznaniu i świetnie zapowiada się jako lekkoatleta.

Zwierz II (Warszawianka) ukarany został naganą za ostrą grę na meczu z Polonią dnia 7 b. m.

W łonie warszawskiej Legji wybuchł poważny ferment. Sekcja tennisowa postawiła daleko idące żądania autonomji wewnętrznej, na co nie chciał się zgodzić zarząd klubu. Stanowisko sekcji tennisowej uległo wzmocnieniu dzięki udzieleniu mu cichego poparcia przez kilku wpływowych członków klubu, ostatecznie jednak zwyciężyła narazie koncepcja zarządu. Mówią, że ostatnie rezygnacje, zasłużonych członków klubu, które nastąpiły „z powodu braku czasu", mają za podłoże właśnie wspomniany zatarg. Przypomnieć należy, że już w roku zeszłym zaszedł na podobnem tle incydent na walnem zebraniu Legji, kiedy to sekcja piłkarska zagroziła secesją i opuszczeniem loku przy ul. Łazienkowskiej.

Należałoby życzyć doskonale rozwijającemu się klubowi, by szczęśliwie wypłynął z pomiędzy raf zatargów wewnętrzno-organizacyjnych.

KOLARSTWO

Ogólno-polski kolarski bieg naprzełaj („Cyclopedestre") o nagrodę wędrowną i cały szereg cennych nagród indywidualnych urządzi po raz pierwszy w Wielkopolsce, podczas P. W. K. redakcja „Gazety Zachodniej" w Poznaniu.

Reul, członek kolarskiej drużyny olimpijskiej wyjeżdża z Łodzi na dwa lata do Akwizgranu na studja. Łodzianin zamierza zagranicą nadal uprawiać kolarstwo.

Serbeński, znany kolarz L. T. K. i M. przeszedł do Pogoni, klub dzięki temu disponować będzie ilościowo i jakościowo najsilniejszą sekcją kolarską we Lwowie.

Józef Lange — popularny kolarz warszawski, który w r. ... nie startował niemal wcale, zabrał się już intensywnie do pracy na szosie. Lange od trzech tygodni jeździ po 30 — 60 klm. dwa lub trzy razy w tygodniu. Lange zamierza w sezonie nadchodzącym startować tylko do biegów długodystansowych na torze oraz do biegów za motorami. W biegach szosowych popularny kolarz nie będzie startować wcale.

Henryk Szamota, doskonały kolarz Polski, trenujący stale w Paryżu, przez dwa miesiące bawił wraz z mistrzem Olimpjady — Beaufrandem w Chamonix, intensywnie zajmując się narciarstwem. Wypróbowany ten sposób sposób zaprawy zimowej, któremu hołdowali tacy kolarze, jak Carmie, Jaeger (bawił w Chamonix wraz z Szamotą), wyszedł na dobre sprinterowi polskiemu. Powrócił on do Paryża w znakomitej kondycji fizycznej i rozpoczął już treningi na torze Parc des Princes. Szamota chce startować w Warszawie na zawodach międzynarodowych w połowie maja.

PRZED MECZEM POLSKA-ANGLJA

O PUHAR DAVISA

Stanisław Czetwertyński nie weźmie udziału w rozgrywkach o puhar Davisa z Anglją, ponieważ zdrowie nie pozwala mu w chwili obecnej na czynne zajmowanie się sportem. Czetwertyński, który po powrocie z Zakopanego bawi obecnie w Warszawie, wyjeżdża w bieżącym tygodniu, za poradą lekarzy do Davos. Prawdopodobnie w roku bieżącym ten czołowy tennisista polski nie weźmie rakiety do ręki.

Jan Loth, Marszewski i Tarnowski brani będą pod uwagę z graczy warszawskich przy zestawianiu drużyny polskiej na mecz z Anglją o puhar Davisa. Gracze ci rozpoczęli już trening na otwartych boiskach swego klubu (W. L. T. K.).

Maks Stolarow — as atutowy tennisa polskiego, mistrz z r. 1928 — przebywający od kilku miesięcy na praktyce fabrycznej w Berlinie — znajduje się w stosunkowo dobrej formie, dzięki temu, że w czasie zimy trenował wielokrotnie na krytych kortach. Stolarow, brany pod uwagę przy zestawianiu drużyny puharowej, przyjedzie na kilkanaście dni przed zawodami do Warszawy i będzie brał udział w rozgrywkach orjentacyjnych.

Przemysław Warmiński — wielki talent tennisowy — został również zaliczony do grupy ćwiczebnej przed puharem Davisa. Warmiński rozpoczął już trening w Poznaniu. W przyszłym tygodniu przybędzie on do Warszawy, aby wziąć udział w rozgrywkach orjentacyjnych.

Warszawski Lawn Tennis Klub, który organizuje spotkanie Polska — Anglja o puhar Davisa, przystąpił już do ustawiania nowej trybuny, wypożyczonej od komendy miasta. Trybuna ustawiona będzie na pierwszym korcie, naprzeciwko małej trybuny stałej, dotykającej kortu drugiego. Nowa trybuna pomieści 800 widzów, tak że z obu pomieszczeń będzie mogło wygodnie obserwować rozgrywki 1.150 widzów.

NASZ NOTATNIK

Bokserski mecz międzypaństwowy Polska — Węgry rozegrany zostanie definitywnie w Warszawie dnia 12 maja w cyrku warszawskim.

Bokserska reprezentacja Poznania rozegra podczas P. W. K. międzymiastowe zawody z Gdańskiem i Katowicami.

Zespół bokserski berlińskiej Teutonji zjedzie najprawdopodobniej do Poznania podczas P. W. K. na zawody z Wartą. Teutonia znana już jest w Poznaniu, gdzie pozostawiła jaknajlepsze wrażenie.

Pistula, trener zawodowy polskich bokserów będzie walczyć dnia 26 maja w Lipsku z Francuzem Bouquillonem.

Seidel — Majchrzycki, mecz ten o moralne mistrzostwo Polski ma odbyć się w Łodzi podczas zawodów bokserskich 5 maja.

Erwin Stibbe ex-mistrz Polski w boksie zarzuca ten sport i zabiera się wyłącznie do dźwigania ciężarów.

Rewanżowy mecz Łódź — Warszawa w hazenie odbędzie się w Łodzi 3 maja. Pierwszy wynik przyniósł klęskę Łodzi w stosunku 1:12.

V doroczny bieg naprzełaj o puhar „Słowa Pomorskiego" odbędzie się w Toruniu w poniedziałek, 20 maja r. b. Trasa około 4.500 metrów. Zwycięzca zdobywa puhar przechodni i na własność złoty sygnet. 10-ciu następnych otrzyma żetony. Zgłoszenia do dnia 16 maja kierować należy p. a. Toruń, „Słowo Pomorskie". Wpisowe 50 groszy. Zawodnicy zamiejscowi otrzymają 66% zniżki na kolei w drodze powrotnej.

Pływacy krakowscy uzyskali wiele dobrych czasów i tak Rouppert przepłynął 100 mtr. st. dow. w 1.18., Pilarz 1:18.1 — obaj z Cracovii.

Ritterman (Makabi) trenuje bardzo pilnie w Pradze — w basenie Y. M. C. A.

Poznańska Legja obchodzi w tym roku pięciolecie istnienia i z tej okazji projektuje szereg jubileuszowych zawodów piłki nożnej i pływackich.

Sześć drużyn piłki wodnej liczyć będzie w tym roku Poznań. Do istniejących już w Unji i Schwimmvereinie dojdą powstające w A. Z. S., Legji, P. T. P. i Warcie.

Unja Poznańska została pozbawiona swych łazienek na stojącej wodzie w Cybinie ze względu na przeprowadzane tam prace magistrackie.

Otwarcie stadjonu miejskiego w Poznaniu projektowane na 9 maja r. b. ulegnie zwłoce i nastąpi prawdopodobnie dopiero w drugiej połowie maja. Powodem jest niewykończenie na czas robót z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych.

Nagrodę wędrowną dla najlepszego klubu lekkoatletycznego w Wileńszczyźnie ufundował miejski komitet W. F. Nagrodę tę (rozgrywaną w ciągu 5 lat) zdobędzie na własność klub, który we wszystkich imprezach lekkoatletycznych, organizowanych przez lub z ramienia Wil. O. Z. L. A. uzyska największą ilość punktów. Punktowanych będzie 6 miejsc.

Po pierwszym biegu naprzełaj punktacja przedstawia się następująco: 3 p. sap. — 18 punktów, Pogoń — 3 punkty.

Pierwszą tegoroczną imprezą automobilową będzie konkurs na oszczędność paliwa, organizowany przez Automobilklub Polski w dniu 5 maja. Konkurs odbędzie się na trasie Warszawa — Kazimierz nad Wisłą — Warszawa. Zapisy przyjmuje sekretarjat komisji sportowej A. P., Warszawa, ul. Ossolińskich 6.

Krakowski Okr. Związek Kolarski został utworzony zamiast dotychczasowej Wojew. Kom. Tow. Kol. Stało się to na skutek uchwały walnego zgromadzenia Z. P. T. K. w Warszawie, polecającej utworzenie Okr. Kol. we województwach krakowskim, lwowskim, łódzkim i warszawskim.

RÓŻNE

W sprawie marszu Sulejówek — Belweder Foryś, jako jeden z zawodników drużyny harcerskiej prosi nas o zaznaczenie, że Kostrzewski nie niósł na trasie jego karabinu. Pomyłka powstała stąd, że Foryś — jak zresztą i prawie wszyscy pozostali zawodnicy drużyny harcerskiej — przebył część trasy „luzem", oddając swój karabin mniej zmęczonym kolegom. Zaznaczyć należy, że Foryś startował na skutek usilnych nalegań kierownictwa, pomimo, że nie posiadał prawie żadnego treningu.

Międzymiastowe zawody bokserskie Inowrocław — Toruń odbyły się w Inowrocławiu w dniu 13 b. m. Wyniki technicznie były następujące w w. muszej: Grabowski (Gryf, Toruń) — Klon (Goplanja, Inowrocław). Zwycięża Klon na punkty; w w. piórkowej: Liszkowski (I.) zwycięża przez k.-o. w drugiem starciu Wojtczaka (T.); w w. lekkiej: Zieliński (T.) ulega na punkty Jasiakowi (I.); również w w. lekkiej: Dzielicki (T.) zwycięża przez dyskwalifikację Niespodzińskiego (I.); w w. średniej: Grabowski II (T.) ulega na punkty Zielińskiemu Sylw. (I.); wreszcie w ostatnie walce (w. półciężka) Wiśniewski (T.) poddaje się Zielińskiemu Fr. (I.) po pierwszem starciu. W sumie zwyciężył Inowrocław w stosunku 10:2. Walki stały na poziomie dobrych początkujących. Sędzią w ringu był p. Janusz z Poznania.

Kpt. Szuszkiewicz, instruktor Centralnej Wojskowej Szkoły Gimn. i Sportów powrócił z podróży po krajach Skandynawskich, gdzie bawił przez kilka tygodni w sprawach W. F.

XVI KONKURS „Przeglądu Sportowego"

Zegar boiskowy przeznaczam

dla Klubu . . . .

Imię . . . .

Nazwisko . . . .

Adres . . . .

K. KOZELUH NAJLEPSZY TENNISISTA SWIATA

Sportowiec-gentleman z kupieckim zmysłem

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego"

Praga, w kwietniu.

Przed trzydziestu pięciu laty wzięła pani Koželuhowa swego małego synka na plecy i powędrowała z nim do nowego swego mieszkania w sportowej dzielnicy Pragi, krainie boisk, torów i kortów — na Letną. To było pierwsze tournee niespełna rok liczącego wtedy Karola Koželuha.

Trzydzieści pięć lat, to piękny szmat czasu! W ciągu nich zmieniło się niejedno, tylko nie — miłość matki Koželuha.

Gdy w ubiegłym roku wracał jej „Karliczek" do domu była też na dworcu; wtedy prawie sama. Sportowa Praga, jakby zapomniała o swym jedynym mistrzu świata. Teraz jednak czekały już wraz z matką zwycięzcy Bristol — Cupu — tłumy. Karol Koželuh, trzykrotny i definitywny zwycięzca najpoważniejszych zawodów tennisowych zawodowców, równających się mistrzostwom świata, przywiózł z Riviery piękny puhar ze sobą.

Na dworcu witali go oficjalni reprezentanci rządu, miasta, związków i towarzystw sportowych. Zgromadzone przed dworcem tłumy zgotowały mu owacyjne przyjęcie.

Co na to wszystko powiedział Koželuh?

Prosto i krótko:

— Jak długo będę miał zdrowie, ślubuję, że będę się starał przynosić zaszczyt ojczyźnie i kochanej Pradze. No, a teraz do domu — na Letną.

Coprawda trochę inaczej, niż przed 35 laty. Tym razem wiózł Koželuh matkę do domu. Przed wejściem do auta powiedział żartem:

— Patrz mamo, w tem będziesz mi teraz gotować kawę — i wskazał na słynny puhar bristolski, o który walczył tak ciężko przez trzy lata.

Jakie są jego plany na najbliższą przyszłość? W Pradze zabawił Koželuh tylko 2 dni, musiał bowiem wyjechać do Londynu, gdzie będzie trenować angielską drużynę, wyznaczoną do walk o puhar Davisa.

Jak widzimy nasi bliscy przeciwnicy przygotowują się bardzo poważnie. Trening potrwa cztery tygodnie. Potem Koželuh albo zostanie w Londynie jako trener, albo pojedzie do Ameryki względnie Poł. Afryki, gdzie zapraszano go bardzo i chciano mu również powierzyć przygotowanie daviscupowych zespołów.

Przy tej sposobności jedna mała dygresja. Koželuh ma pono świetnie rozwinięty zmysł kupiecki: umie sobie robić reklamę — każe sobie słono płacić. Nawet bowiem bogatym Anglikom wydały się jego warunki zbyt wygórowane. Ale zważmy: w międzyczasie kuszą go Amerykanie i znany gracz afrykański Spence, oferując mu sumy dwukrotnie wyższe od ofiarowanej przez Anglików.

Koželuh, w zasadzie niczem nie związany, uważa jednak za swój obowiązek wysłać naprzód do Londynu krótki telegram: „Ani centa mniej!" W tym samym dniu jeszcze dostaje odpowiedź: „Przyjeżdżać!"

I Koželuh pojechał.

Więc jak: kupiec, czy gentleman?

Naprzód to drugie, potem to pierwsze. To też ocenił to widocznie i sędziwy prezydent Czechosłowacji Massaryk, zaprosiwszy Koželuha zupełnie niespodzianie do swej siedziby w Lanach.

Z tej okazji jeden ciekawy i charakterystyczny szczegół: córka prezydenta, dr. Alicja Massarykówna, ma wrażenie, że już Koželuha skądś zna, nie może sobie jednak w żaden sposób przypomnieć skąd; zwierza mu się z tem.

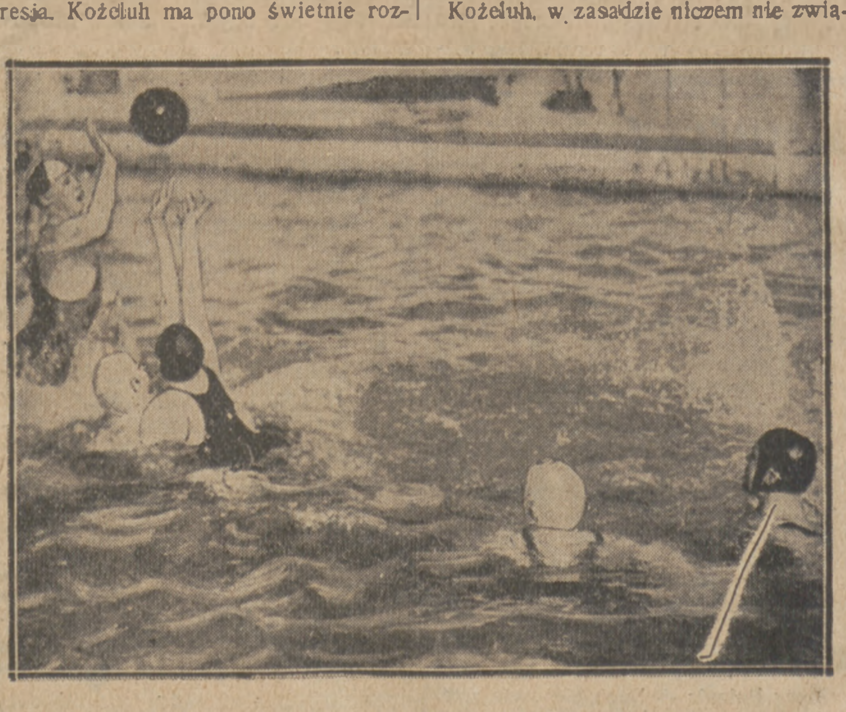
— Podawałem pani piłki — mówi z uśmiechem bez namysłu mistrz świata, który, jak wszyscy zresztą jego bracia, od tego zaczął swą karjerę.

Dziś niema prawdopodobnie w świecie nikogo, ktoby mu dorównał w sztuce gry. Niestety udowodnić tego nie może ze względu na znany sprzeciw związku francuskiego, nie zezwalającego na mecz Koželuha z Cochetem.

J. R.



SENSACYJNY MECZ W BERLINIE
Rewanżowe spotkanie Hertha B. S. C. — Tennis Borussia, zakończyło się niespodziewaną porażką Herthy w stosunku 1:2, tak, że o mistrzostwie zadecyduje trzecie spotkanie.



O MISTRZOSTWO STANÓW ZJEDNOCZONYCH
Spotkanie piłki wodnej między zachodnią i wschodnią Ameryką, zakończyło się zwycięstwem najlepszych pływaków świata, graczy Nowego Jorku i Chicago.

PIĘŚCIARSTWO

Gipsy Daniels doznał nowej porażki w Niemczech. Tym razem pogromcą jego był doniedawna amatorski mistrz Niemiec Müller, który wypunktował cygana angielskiego pewnie w 10 rundach. Okazuje się więc, że piorunujące zwycięstwa Danielsa nad Domgörgenem, i Schmelingiem były raczej dziełem przypadku, jednego szczęśliwego ciosu.

Mistrzostwo świata wagi koguciej zostanie rozegrane dnia 16 maja w Paryżu między mistrzem Al. Brownem i Francuzem Kid Francisem.

Knud Larsen obronił mistrzostwa Europy wagi piórkowej, bijąc w Kopenhadze wobec 10.000 widzów pewnie na punkty Belga Scillie.

W meczu o mistrzostwo Europy wagi lekkiej Belg Sybille pokonał Francuza Raphaela i zdobył zaszczytny tytuł mistrza. Jest to już trzeci tytuł mistrzowski, należący do Belgii.

Wielka nagroda Monaco dla automobilistów przyniosła zwycięstwo Anglikowi Williamsowi na Bugatti, który dystans 318 klm. pokrył w czasie 3 g. 56 m. 11 s. Drugi był Buriano (Bugatti) czas 3:57:28, 3) Caraccio (Mercedes) 3:58:33.

Schmeling—Paolino, sensacyjne spotkanie bokserskie o mistrzostwo świata wszystkich kategoryj ma się odbyć w Berlinie w stadjonie grunewaldzkim w sierpniu. Ameryka bowiem robi co do tego meczu znaczne trudności.



GIPSY DANIELS
postrach bokserów niemieckich, ponosi teraz sromotne klęski.

KOLARSTWO

Dwunastogodzinny bieg parami w Monasterze, jeden z ostatnich wyścigów na torze zimowym w Niemczech, zakończył się zwycięstwem pary Rieger, Kroschel, która przebyła 441.160 klm., zdobywając 104 pkt.

Bieg o nagrodę Saksonji zakończył się zwycięstwem Mölera, który w ogólnej klasyfikacji trzech biegów (20, 30, 50 klm.) pokonał Maronniera, Thollembecka i Lewanowa.

Biegi za motorami w Berlinie przyniosły dwukrotny triumf Sawalla i jedno zwycięstwo Ehmera, znanemu dotąd tylko w sześciodniówek. W pobitem polu znajdowali się Manera, Snoek i Benoit.

W Kolonji rozegrano mecz omnium, w którym zwyciężyła para Rausch, Hürtgen przed Goesensem, Stokelynckiem. W biegach sprinterów triumfowali Engel i Steffens, bijąc Włocha Severgniniego i młodego Belga Arleta i Oszmelle.

Bieg szosowy Paryż — Caen zakończył się zwycięstwem Marviela w czasie 8:26.4 przed Magnem. Dystans wynosił 245 klm.

Dwugodzinny bieg parami, w paryskim welodromie zimowym przyniósł zwycięstwo parze Mouton, Peyrode (80.915 klm.) przed Cheury, Fabre i Rielensem i Deyivier. Niemcy Buschenhagen i Frankenstein kończyli dopiero na piątem miejscu.

DWA PIŁKARSKIE MECZE MIĘDZYPANSTWOWE

Węgry - Szwajcarja 5:4, Hiszpanja - Francja 8:1

Węgry — Szwajcarja, spotkanie międzypaństwowe o puhar europejski zakończyło się nieznacznem i szczęśliwem zwycięstwem Węgrów w stosunku 5:4. Ulewny deszcz, który padał przez cały czas uniemożliwił zwycięzcom rozwinięcie walorów technicznych, tak że zupełnie niemal prymitywni Szwajcarzy, przeważali przez czas dłuższy i prowadzili nawet do przerwy 2:1. Zwycięstwo zawdzięczają Węgrzy znakomitej grze obrony i pomocy z Kleberem na czele, oraz Turayowi w ataku. Bramki strzelili — Takacs (2), Toldi (2) i Hirzer dla zwycięzców, oraz Weiller (2), i Abegglen (2) dla pokonanych.

Reprezentacja Francji, która w ostatnich czasach miała w dorobku szereg pięknych zwycięstw (Węgry, Portugalja), doznała ciężkiej porażki w Saragossie od Hiszpanji w stosunku 1:8. Zwycięstwo to było w pełni zasłużone. Hiszpanie górowali bowiem pod każdym względem nad przeciwnikami. Bramki dla zwycięzców strzelili Bienzobas (2), Rubio (3), Gelburu (3). W meczu międzymiastowym Paryż — Madryt wynik brzmiał 1:1.

W mistrzostwach Anglji Wednesday prze dalej do zwycięstwa, przyczem jego ostatni wynik 6:0 z Westham United, świadczy, że drużyna ta jest w świetnej formie. Nad najgroźniejszym rywalem Leicester City ma już ona pięć punktów przewagi, a że do ukończenia mistrzostw pozostało zaledwie pięć spotkań, nic jej zdaje się, zaszczytnego tytułu nie odbierze. Ciekawe jest, że poza strefą spadku znajduje się zaledwie pięć czołowych klubów. Wszystkie inne, naturalnie teoretycznie mogą znaleźć się w r. przyszłym w drugiej lidze.

Najważniejsze obok finału puharu, wydarzenie piłkarskie Anglji, mecz Szkocja — Anglja zakończyło się zwycięstwem Szkotów w stosunku 1:0. Nadzieje Anglików na zwycięstwo, opierające się na lekkim spadku formy ich przeciwników, zostały zawiedzione jak i w roku ubiegłym. Tym razem jednak byli oni przynajmniej przeciwnikiem równorzędnym i Szkoci z trudem wywalczyli swój nieznaczny sukces. Jedyną bramkę dnia strzelił Cheyne w drugiej połowie. Meczowi, rozegranemu w Glasgowie, przyglądało się 120.000 widzów.

Turniej wiedeński o puhar wartości 1.000 dolarów zakończył się zwycięstwem Austrji przed Hungarią tylko dzięki lepszemu stosunkowi bramek. Na dalszych miejscach kończyły: W.A.C. i Teplitzer F. C. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: W.A.C. — Teplitzer 3:2, Austria — Hungaria 2:2, Austria — Teplitzer 5:3, Hungaria — WAC 2:1. W mistrzostwie Nicholson dzięki zwycięstwu 3:1 nad Wackerem wysunął się na czwarte miejsce w tabeli (za Admirą, F. A. C. i Sportklubem). Hakoah po pokonaniu Viktorii 6:0, zapewnił sobie definitywnie wejście do pierwszej ligi.

W mistrzostwie Berlina Tennis Borussia zrewanżowała się swemu zaciętemu rywalowi za ostatnią porażkę 0:1, bijąc Herthę w stosunku 2:1. O mistrzostwie zadecyduje więc trzecie spotkanie. I.F.C. Nürnberg pokonał swego najgroźniejszego rywala Bayern (Monachium) w stosunku 4:1 i zdaje się zakwalifikował się definitywnie do [illegible] finałowych o mistrzostwo.

W mistrzostwie Czechosłowacji Sparta została pokonana przez mistrza Viktorię Žižkov w stosunku 2:3. Viktoria była bardziej wyrównaną drużyną, natomiast w Sparcie znakomita gra poszczególnych graczy nie mogła nadrobić błędów innych. Inne wyniki: Kladno — Bohemians 3:2, Cechie Karlin — Liben 3:0. Slavia pokonał swego gościa z Budapesztu — Ujpesti w stosunku 6:4, w Pardubicach Węgrzy zadowolić się musieli wynikiem 1:1.

Drużyna z Urugwaju Rampler Juniors w swym pierwszym meczu na gruncie europejskim osiągnęła z Monachium 1860 wynik 2:2. Goście górowali technicznie i taktycznie, zawiedli jedynie, co jest zresztą cechą charakterystyczną piłkarzy Południowej Ameryki, w skuteczności swej gry.

Reprezentacja Göteborgu, jednego z najsilniejszych okręgów piłkarskich Szwecji rozegrała w Niemczech dwa mecze międzymiastowe. Oba dały wynik nierozstrzygnięty: z Duisbergiem 2:2, z Kolonią 1:1.

Puhar bałkański został ufundowany na posiedzeniu w Belgradzie. Rozgrywany on będzie corocznie między reprezentacjami Jugosławji, Bułgarji, Grecji i Rumunji.

Team środkowo-europejski ma grać z Huddersfieldem w czasie tournee świetnej drużyny angielskiej po Europie. Skład tego teamu ma być następujący: Planicka (Cz.), Fogl (W.), Schramseis, Schott (A.), Kada (Cz.), Kleber (W.), Siegl (A.), Takacs (W.), Silny Puc (Cz.) i Wessely (A.).

Ungaryzacja nazwisk znakomitych piłkarzy węgierskich, sprawiła, że w składach najlepszych drużyn Budapesztu czy reprezentacyi panuje chaos i zdawaćby się mogło, że grają w nich nowe siły. Fogl II nazywa się np. teraz Fogoly II, Hirzer — Hires, Ströck — Török, Kleber — Keleti, Weinhardt — Vermes i t. d.

Mistrzostwa piłkarskie Francji mają zostać w roku przyszłym zniesione. Puhar Francji nasyca zupełnie zainteresowanie opinji sportowej spotkaniami narodowemi, natomiast spotkania międzynarodowe cieszą się wielkiem powodzeniem, i na nie mają być obrócone wolne terminy.

Hertha B. S. C., mistrzowski zespół Berlina cieszy się zbyt wielkiem zaufaniem piłkarskich sfer stolicy Niemiec. Oto mimo, że rozgrywki okręgowe nie zostały jeszcze ukończone i Hertha, by zdobyć tytuł mistrza grupy A, musi w czterech spotkaniach zdobyć przynajmniej 3 punkty, urządzono już w ubiegłą niedzielę finał międzygrupowy z udziałem Herthy i Tennis Borussii — mistrza grupy B. Jest to pierwszy taki wypadek w historji piłkarstwa.



HELEN WILLS
najlepsza tennisistka świata przybywa do Europy.

HAKOAH DWUKROTNYM MISTRZEM AMERYKI

Hakoah — New York zdobył ubiegłej niedzieli tytuł mistrza St. Zjednoczonych, wygrywając w stosunku 5:0 z nowojorskim Betlehem F. C. Mecz odbył się na boisku Betlehem w Nowym Jorku. Bramki strzelili po jednej Eisenhoffer, Wortman, Szwarc, Grünwald i Hausler. Betlehem F. C. od siedmiu lat bez przerwy dzierżył tytuł mistrza St. Zjednoczonych i po raz pierwszy oddał go w ręce innego klubu.

Jest to drugi tytuł, zdobyty przez Hakoah — New York w roku bieżącym. Dwa tygodnie temu Hakoah wygrał „National Cup", bijąc w finale Madison — San Louis 2:0. Bramki strzelili Eisenhoffer i Wortman. Mecz odbył się na boisku Madison w San Louis.

Mecz Hakoahu z Betlehem zakończył oficjalny sezon piłki nożnej w Ameryce. Hakoah rozegra jeszcze kilka meczów towarzyskich, poczem wyjedzie do Europy. W końcu maja i na początku czerwca drużyna nowojorska rozegra kilka meczów w Niemczech, poczem Hakoah wyjedzie do Polski, gdzie rozegra sześć spotkań. Przyjazd drużyny żydowskiej został już definitywnie załatwiony.

W związku z przyjazdem do Polski drużyny Hakoah — New York projektowany jest w początku lipca w Warszawie wielki, międzynarodowy turniej piłkarski, w którym udział wezmą zapewne Hungaria z Budapesztu, Hakoah — New York i Hakoah — Wiedeń oraz warszawska Polonia i Legja. Między innemi rozegrany będzie mecz rewanżowy Hakoah — Hungaria (dawniej M. T. K.). W 1926 roku mecz taki zakończył się katastrofalną porażką M. T. K. 0:4.

Finały turnieju tennisowego w Beaulieu przyniosły wyniki następujące: Grę pojedynczą wygrał du Plaix bijąc Rogersa 6:3, 6:3, 6:3, w grze pań Alvarez pokonała Reznicek 6:3, 6:4, a w grze podwójnej Hillyard, Norm pobili Artensa, Salma 6:3, 4:6, 6:4.

Spotkanie Finlandja — Egipt o puhar Davisa rozegrane zostanie w dniach 3, 4 i 5 maja w Helsingforsie. Spotkanie Chile — Danja odbędzie się w tym samym czasie w Kopenhadze.

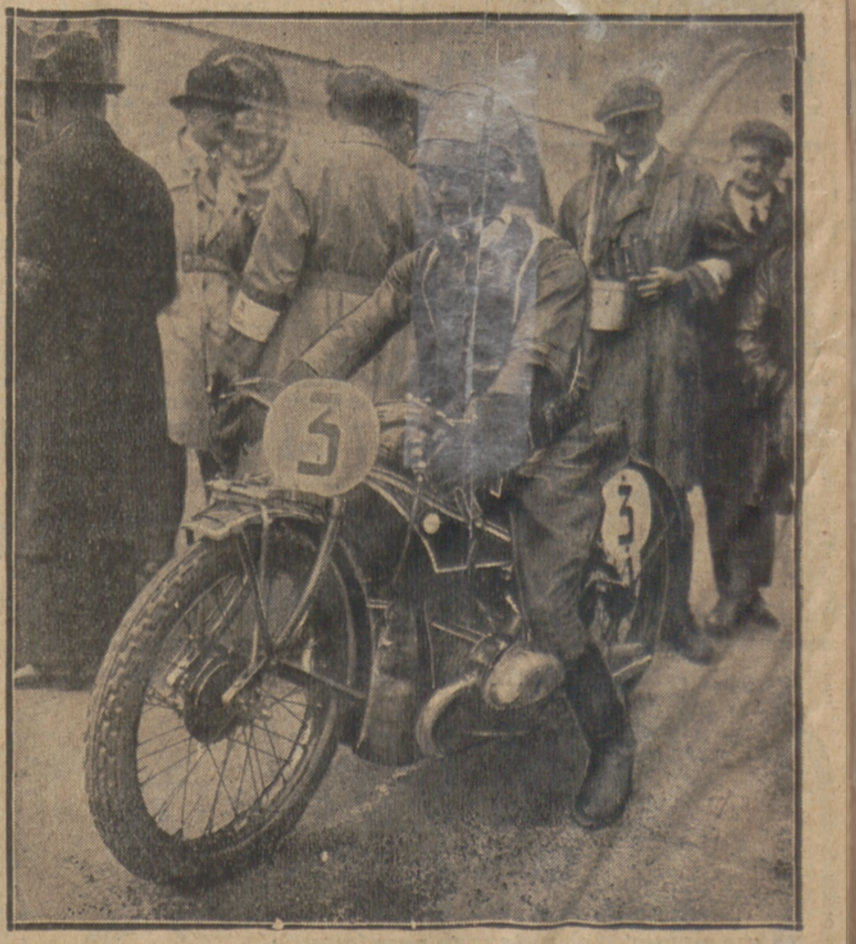
Dwa rekordy światowe w chodzie ustanowił piechur szwajcarski Schwab w Berlinie. Osiągnął on na 20 klm. — 1:37:05.8, a na 25 klm. — 2:05:00.4.

Bieg naprzełaj, rozegrany w Pradze, przyniósł zwycięstwo Kościakowi w czasie 31:27 przed Slezackiem 32:40. Słynny narciarz i długodystansowiec Nemecky wycofał się podczas biegu.

Okręgowe mistrzostwa Niemiec w biegu naprzełaj wyłoniły następujących mistrzów: Niemcy Środkowe: Harzmann, Zachodnie: Schaumburg, Północne: Dreckmann, Południowe: Heber, Południowo - Wschodnie (Gliwice): Schilgen.



CZARNY DZIEŃ PIŁKARZY FRANCUSKICH
Podczas gdy reprezentacja Francji poniosła w Saragossie sromotną klęskę 1:8 do Hiszpanji, team Paryża musiał się zadowolić w meczu z Madrytem wynikiem 1:1. Zdjęcie nasze przedstawia moment z meczu, pod bramką Hiszpanów.



TRIUMFATOR TARGA FLORIO
Paul Köppke (Berlin) zwyciężył bezkonkurencyjnie w wielkich wyścigach motocyklowych na torze sycylijskim — Targa Florio. Jest to już drugie z rzędu zwycięstwo Niemców w klasycznych wyścigach.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska" wew. 46. — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA", Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39. Tel. 93-10. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.